

Czy to ci sami?

Z rozprawy budżetowej w sejmie od 17-go do 27-go lutego r. b., naogół bardzo bezładnej i niemniej bezbarwnej, pozostaną bodaj dwa tylko wspomnienia.

Jedno z nich, najnowszej wagi, przekaże pamięci niezwykły wypadek p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza 24-go lutego r. b. przeciw obozowi narodowemu w Polsce. Można się nie gorączkować. Rychło i coraz wyraźniej zarysują się właściwe miary zastawienia półwiekowej z górą działalności ruchu narodowego z próbą dziesięciminutowego sądu doróżnego w czambuł.

Drugie, ważniejsze, przenosi w naszą rzeczywistość obecną, z mowy p. prezesa rady ministrów Kościakowskiego, wygłoszonej 17-go lutego r. b., ustalenie stanowiska rządu w kolejnym rozwoju okresu pomajowego i w szczególności jego pojęcie o współpracy ze społeczeństwem. Wybita się na czoło zasada ciągłości rządów i ograniczenia współpracy do zastępu zwolenników trybu pomajowego. Nikt nie będzie oczywiście spierał się z nowym rządem p. Kościakowskiego o swobodę określenia, jak pojmuje potrzebę swego zawiązania się z ciągłością rządów, oraz, jakie oparcie o społeczeństwo mu wystarcza.

Jako wskaźnik, jakie poglądy mają być podstawą t. zw. współpracy społeczeństwa i rządu, przyjął p. prezes rady ministrów urzędzycielskie nawiązanie nowego ustroju państwa. Wiadomo zaś, że zastęp zwolenników tego nowego ustroju, wyrażonego w konstytucji kwietniowej 1935 i w ustawach wyborczych lipcowych 1935, jest ograniczony. Są wskaźniki, że nie obejmuje on nawet całości obozu pomajowego, a w żadnym razie nie sięga poza jego kręgi w te szerokie warstwy społeczeństwa, które dały wyraz swym w tym względzie poglądom, nie biorąc udziału w wyborach wrześniowych.

Olóz, w wywodach, objaśniających oświadczenia p. prezesa rady ministrów, usiłuje „Gazeta Polska” (nr. 53) przedstawić stanowisko opozycji, nie godzącej się z obecnym ustrojem państwa, jako coś nieuprawnionego lub zgoda nieprawego. Wolne żarty!

Wszakże i nowa konstytucja, w art. 80-tym, przewiduje zmianę konstytucji. Jeśli przeto jest coś... niekonstytucyjnego, to twierdzenie, jakoby konstytucja obowiązująca miała pozostać... niezmienną. Jeśli jest coś... nieprawego, to wmawianie, jakoby obywatele kraju... nie mieli prawa dążyć do zmiany ustroju. Zresztą poprzednia konstytucja była także w całej pełni obowiązująca i także przewidywała możliwość zmiany, a jeśli wolno było dążyć (jak wiadomo, bardzo stanowczo, oraz w sposób bardzo rozmaity) do tej zmiany, jakżeż ci sami, którzy poprzednio za główne swe zadanie uważali zmianę ustroju, teraz mogą głosić, że dalsze dążenie do zmiany ustroju jest niedozwolone?

Rozgoryczenie dziennika pp. pułkowników na niepotulną opozycję idzie jeszcze dalej. Klucze ich tam w oczy do dziś dnia to, że Klub Narodowy w poprzednim sejmie wskazywał nieprawidłowość wyborów r. 1930, a do dziś też dźwięczą im w uszach oświadczenia p. Trąpczyńskiego i p. Rybarskiego w tym duchu. Ale nawet i im nie przychodzi na myśl, by twierdzić z jakąkolwiek odpowiedzialnością, że owe wybory były prawidłowe. Żalą się również na odwrócenie się opozycji od wyborów z września 1935 na podstawie nowch ustaw wyborczych, które, nawiasem mówiąc, nie zastosowały

się do postanowień nawet nowej konstytucji, iż każdy obywatel ma prawo wybierania, a nie głosowania tylko, oraz że prawo wyborcze ma być i bezpośrednie i powszechne i równe. Ale niema jeszcze u nas przy musu prawnego na rzecz udziału obywatelskiego także i w takich wyborach. Dąsy dziennika pp. pułkowników są przeto zrozumiałe, aż nadto, bo prawda w oczy łkole, ale całkowicie pozbawione słuszności prawnej.

Coś jednak, godnego pamięci, pozostanie i z tych podnieconych wystąpień. Oto znaleźli się w r. 1936

nowi obrońcy najściślejszego przestrzegania konstytucji i prawa państwowego! Kto taki? Ci sami, którzy stanowisko wobec konstytucji i wobec prawa państwowego w okresie 1926 — 1935 zapisane jest w sposób niezarty w umysłach społeczeństwa! Zdarzają się zabawne psoty losu i jeszcze zabawniejsze zwroty ludzi.

A czy wiecie pod jakim nagłówkiem ukazały się te uwagi dziennika pp. pułkowników? Oto pod takim: Podwójna buchalterja. Czyż mógł być lepszy?

Stanisław Stroński.

Uboj rytualny w komisji sejmowej

We wtorek Komisja Administracyjna Sejmu pod przewodnictwem posła Ducha, rozpatrywać będzie kwestję wniosku posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Podczas obrad komisji odbędzie się dyskusja pomiędzy zaproszonymi na obrady: ks. dr. Trzeciakiem, a rabinem Eljaszem Rubinsztajnem. Tematem dyskusji będzie zagadnienie stosunku religii żydowskiej do uboju rytualnego.

Zydzi utrzymują, jak wiadomo, że ubój rytualny jest jednym z kanonów ich religii, podczas gdy ks. Trzeciak, po długoletnim badaniu praw Mojżesza i Talmudu doszedł do prze-

konania, że Mojżesz nietylko nie nakazuje, ale zabrania stosowania uboju rytualnego, polecając zabijać zwierzęta tak, by jaknajmniej cierpiały. Uboj rytualny, według ks. pr. Trzeciaka wprowadził Talmud, z tem jednak zastrzeżeniem, że o ile mięsa, pochodzącego z ubitego podług rytuału zwierzęcia dostać nie można to należy zwykłe mięso wymoczyć w wodzie z solą i po odwołaniu pewnej modlitwy stanie się ono kszersne.

Sensacyjny pojedynek słowny, przypominający dyskusje scholastyczne, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród posłów.

Próby szkół bezwyznaniowych

Na kolonji Żolibórz w Warszawie wśród nowopowstałych domów powstał wielki blok domów mieszkalnych, wybudowanych dzięki pomocy państwowej przez organizację socjalistyczno-wolnomysłcielską. Na kolonji tej marksistowskiej założono pierwszą w Warszawie szkołę bezwyznaniową, zstającą pod kierunkiem ideowym Związku Wolnomysłcieli, będących, jak wiadomo, na wzór sowiecki wojowniczymi bezbożnikami.

W ostatnich dniach na Żoliborzu w lokalu szkoły bezwyznaniowej odbyło się zebranie, na którym pod-

dano ostrej krytyce obecny program nauczania i wychowania szkolnego, zwłaszcza wpływu religijno-moralnego na młodzież. Postanowiono rozwinąć propagandę w celu spopularyzowania szkoły bezwyznaniowej wśród rodziców i organizacji społecznych. W końcu obrad zawiązano specjalny komitet p. n. „Przyjaciel Szkoły Świeckiej”, złożony ze znanych na naszym gruncie działaczy wolnomysłcielskich. Weszli do tego komitetu m. in. prof. Kotarbiński, prof. Czarnowski, p. Tolwiński, p. Kuryłowicz i t. d. (KAP).

Co się dzieje w Lidzie?

Od kilku tygodni Pol. Ag. Tel. w komunikatach nadsyłanych przez korespondenta z Lidy podawała informacje o zmierzającej do strajków działalności sanacyjnej Z. Z. Z. (Związek Związków Zawodowych). Ponieważ największym zakładem przemysłowym na terenie Lidy, zatrudniającym kilkuset robotników, jest fabryka przemysłu gumowego „Ardal”, więc działalność Z. Z. Z. skupiła się przede wszystkim na terenie tego zakładu.

Istotnie strajk wywołano (jak o tem w czasie właściwym donosiśmy), poczem wytworzył się stan przewlekłego zatargu. Część robotników chciała podjąć pracę, lecz Z. Z. Z. ich terroryzowało. Ostatecznie dla poparcia strajku w „Ardalu” Z. Z. Z. wywołało w dn. 27 lutego strajk powszechny w Lidzie.

Wczorajszy numer „Słowa” wileńskiego przyniósł sensacyjne szczegóły, dotyczące tego strajku, ale został skonfiskowany. Nieskonfiskowana część korespondencji lidzkiej „Słowa” brzmi, jak następuje:

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, Z. Z. Z. wywołał na terenie Lidy, w

dn. 27 b. m. strajk powszechny.

Bojówki Z. Z. Z. zastakowały elektrownię miejską, usiłując i tam przerwać pracę. W tym jedynym bodaj wypadku policja przeciwstawiła się czynnie zbrodniczym zakusom i nie dopuściła do zajęcia elektrowni.

Wiec zwołany przez Z. Z. Z. w kinie „Era” zgromadził podekscytowane tłumy, a z przemówieniami wystąpił sek. generalny Z. Z. Z. Biernacki, oraz szereg członków zw. Kilku z nich, b. komunistów. Mowy utrzymane były w tonie podburzającym - rewolucyjnym. Z treści ich wynikało, że organizator strajku nie chodzi o żądania ekonomiczne, a o polityczną demonstrację. W tłum rzucano hasła: „precz z rządem faszystowskim”, „niech żyje rewolucja w Hiszpanji!” mówiono o obronie robotnika, o jednolitym froncie proletariatu itd. na znane tematy komunistyczne.

Należy przytem zaznaczyć, że większość słuchaczy przybyła na wiec jedynie przez ciekawość. W całej Lidzie panuje jednolite oburzenie na gwałt i terror ze strony Z. Z. Z.

W dniu wczorajszym fabryki (poza „Ardalem”) i zakłady przemysłowe przystąpiły do pracy. Jednakże ferment nie został zlikwidowany. Robotnicy fabryki „Ardal”, którzy chcą pracować, mogą się ukazywać na mieście jedynie w większych grupach, w przeciwnym wypadku zostają napadani przez bojówki Z. Z. Z. Około 800

ludzi zawdzięczając demagogii kilku matorów pozostaje bez chleba!

Krają też pogłoski, że na fundusze te składają się m. in. pieniądze konkurujących z „Ardalem” firm łódzkich.

Sprawa emerytur

W bieżącej sesji budżetowej zgłoszone zostały 3 wnioski, dotyczące zmian w dekrecie Prezydenta z dn. 22 listopada r. z. w sprawie emerytur.

Wnioski zgłosili posł. Hoffman, ks. Lubelski i Pochmarski.

W czwartek wieczór Komisja Budżetowa nowego Sejmu zajęła się temi wnioskami, które omówił posł. Hoffman, jako referent wszystkich trzech wniosków.

Referent wskazał na wiele niewłaściwości, które do sprawy emerytur wprowadziła nowela z 1934 r., jak i dekret z listopada r. z.

Nowela do ustawy emerytalnej r. 1934 zwiększyła emerytury tym, którzy zostali emerytowani po 1 lutym. Tak np. porucznik emerytowany 1 lutego 1936 otrzymuje na czysto 237 zł. 40 gr. Emerytowany poprzednio otrzymuje tylko 181 zł. 59 gr. Generał dywizji po roku 1934

otrzymuje 1.250 zł., a emerytowany dawniej 666 zł. 30 gr.

Następnie mówca daje przykłady emerytów z dziedziny nauczycielskiej. Różnice są znaczne. Np. w X grupie nauczyciel żonaty z dwójgim dzieckiem przed r. 1934 idąc na emeryturę otrzymywał 193.08, a teraz tylko 136 zł. Nauczyciel VII grupy t. zn. najwyższej jaką może osiągnąć, jeżeli był jeszcze kierownikiem, żonaty z dwójgim dzieckiem otrzymywał przedtem 408 zł., a teraz z uwzględnieniem jeszcze innego zaliczenia służby wojskowej, może otrzymać zaledwie ok. 250 zł. Tu by różnica wynosiła przeszło 40 proc.

Wiceminister Lechnicki sprzeciwiał się wnioskowi.

Przewodn. Komisji Bytka zaproponował wniosek o powołanie przez Rząd komisji, która rozpatrzy sprawę emerytur i przedstawi Rządowi wniosek, z którym Rząd przyjdzie do Sejmu.

Nowy most w Warszawie

Sprawa budowy nowego mostu w Warszawie została już zdecydowana. Most ten stanie w przedłużeniu ul. Karowej, łącząc ją z ul. Brukową na Pradze. Nowy most stanowić będzie fragment wielkiej arterji komunikacyjnej Wola — Praga, która to szeroka ulica przejdzie przez Wolę, Chłodną, następnie tunelem pod ogrodem Saskim i ul. Karową, mostem na Powiślu i wiaduktem po stronie praskiej. Budowa mostu będzie wymagać zburzenia trzech domów na Krakowskim Przedmieściu. Mianowicie domu „Kurjera Warszawskiego”, Simona i Steckiego oraz seminarjum nauczycielskiego. Na miejscu zburzonych domów po-

wstanie wielki plac. Związane jest to ściśle z przebudową placu marsz. Piłsudskiego.

Ministerstwa Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spr. Wojskowych otrzymały już od władz miejskich odrębny projekt konkursu na ten most. Most posiadać będzie tylko jeden poziom. Szerokość jego wyniesie 22 m., w tem przeznaczono cztery jezdnie każda szerokości 2 m., mianowicie: dla ruchu tramwajowego, samochodowego i dwie dla ruchu ciężarowego. Zarezerwowano również miejsce na dwa chodniki dla pieszych, szerokości po 2,5 metra.

W roku bieżącym ukończony będzie konkurs, na wiosnę zaś roku przyszłego rozpocznie się budowa mostu, obliczona na 5 lat. Już obecnie układając plan budowy tego mostu, należy pamiętać o zarezerwowaniu na nim miejsca dla torów kolei szybkiej, t. zw. „metra”.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE
leczą szybko roślinne PIGULKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2,50.
Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzegać się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalną opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”

Tango samobójców

Władze administracyjne na Węgrzech zakazały tanga pt. „Ostatnia niedziela”, przy dźwiękach którego już 18 osób odebrało sobie życie.

Autor tanga Seres odwołał się do regenta Horthy'ego, wobec którego odegrano fatalne tango.

Horthy po zapoznaniu się z przepisami policyjnymi utrzymał nakaz władz administracyjnych w mocy.

Autor otrzymał niezwłocznie wiele propozycji z Ameryki na odstąpienie praw autorskich za wysokie kwoty.

Król Jerzy angielski jako filatelista i kinoman

Zmarły król angielski, Jerzy V był namiętnym zbieraczem znaczków pocztowych. Zbiór posiadał bardzo dużą wartość, lecz król szukał stale nowych i o dużej wartości znaczków. Wszyscy znali tę słabość króla. Szczególne zainteresowanie wykazały dzieci szkolne. Gdy tylko które przypuszczało, że udało mu się zdobyć znaczek o rzekomo dużej wartości, natychmiast wysłało ten znaczek królowi.

Jeden z młodzieńców nadał pewnego razu królowi markę, których już kilka posiadał w swej kolekcji król. W liście jednak nadmieniał przesyłając znaczek, że król zapewne nie pogardzi tym tak skromnym подарunkiem. Lecz gdyby z drugiej strony — król chciał u-

czynić dużą przyjemność ofiarodawcy, proszą aby król nadał mu swoją fotografię z własnoręcznym podpisem. Fotografję tę wklei ofiarodawca do albumu marek i ilekroć będzie przeglądał marki, będzie mógł z wdzięcznością rzucić okiem na oblicze królewskie.

W kilka dni otrzymał on od króla znaczek pocztowy z wizerunkiem królewskim, na którym król własnoręcznie podpisał się.

Taki znaczek istnieje w Anglii tylko jeden.

Król Jerzy interesował się filmami. Bardzo często w pałacu królewskim polecił sobie wyświetlać filmy o większej wartości, przyczem wypowiadał swoje zdanie o nich. Fachowcy filmowi przyznawali, że król odznacza się wyjątkowym krytycyzmem. Zawsze wyświetlano dodatki tygodniowe, na których król siebie samego oglądał z okazji różnych uroczystości, przeglądów, wystąpień itp. Pewnego dnia wszyscy obywatele Anglii otrzymali do wypełnienia kwestionariusz. Mimo przywilejów — rodzina królewska postawiła kwestionariusz wypełnić. Kwestionariusz król uzupełniał sekretarz. W rubryce „zajęcie” — sam król podyktował kilkanaście swoich zajęć, a między innymi — zbieracz znaczków pocztowych, kupiec, właściciel dóbr, fabryki. „Lecz na tem nie koniec” — rzekł do swego sekretarza — „pisz pan jeszcze — artysta filmowy do przeglądu tygodniowego, tylko bez stałego engagement”.

Wezbranie rzeki

Skutkiem roztopów, wezbrała rzeka Miesławka w rejonie wsi Czerkasy i zaś. Popowszczyzna, gm. jańskowskiej. Wezbrane fale zalały pola, ogrody i część zabudowań gospo-

dańskich wsi Czerkasy. W związku z wylaniem rzeki, zarządono pogotowie nocne, przyczem w niżej położonych miejscach są sypane wały ochronne. (h)

Miły zięciulek

NOWOGRÓDEK. Do posterunku policji w Trabach, pow. wołyński, zgłosiła się Stanisława Marukowa z Surwiliszek, skarżąc się na zięcia i córkę, że ją w nocy ścignęli z łóżka, poczem zięć, Józef Łempiocha, przycisnął ją nogą do podłogi i począł bić polanem po głowie aż zemdląta. Marukowa jest cała w siń-

cach i ma wybity zab. Nie podaje ona jednak powodów, dla których została pobita. Skarży się, że zięć już oddawna odgrażał się, że ją zabije.

Czytajcie tygodnik narodowy „Wielka Polska”.

KOMUNIKAT

SEKCIJ ROBOTNICZEJ PRZY STRONNICTWIE NARODOWEM

Dzisiaj, dnia 1-go marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi).

Na którym przemawiać będą na tematy:

1. „FRONT LUDOWY W POLSCE” — Paweł Sperski.
2. „KRYZYS ZYDOSTWA” — Stefan Łochtin.
3. „PRZYTYK” — Alfred Kojer.

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem.

ROBOTNICY! Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowo uświadomiony Robotnik Polski!

ZARZĄD SEKCIJ ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

Pisaliśmy ostatnio o tem, że wobec braku jakichkolwiek zadatków na „ukrainizm“ wśród ludności Wołynia, p. wojewoda Józewski i inni przedstawiciele ukrajinofilskiego kierunku wśród sanacji musieli — chcąc wytworzyć na Wołyniu ruch narodowy „ukraiński“ — sprowadzić na Wołyń liczny zastęp „ukraińców“ z b. Galicji i z Ukrainy właściwej.

O napływie „hałyczan“ na Wołyń wiedzą wszyscy. Ale o tem, że również i niegalicyjscy działacze ruscy na Wołyniu nie mają w swej przeważnej części nic z Wołyniem wspólnego, — o tem się wie dużo mniej.

A jednak tak jest. Lwia część tak zwanej „tubylczej“ ukraińskiej inteligencji wołyńskiej, z wyznania prawosławnej, to są b. wojskowi z armji Petlury, osiedli na Wołyniu już po wojnie. Zyciorysy ich przypominają przeważnie zyciorys inż. Sergiusza Tymoszenki, z którym warto jest się zapoznać, jako typowym.

Któż to jest pan Tymoszenko? Jest to poseł z Wołynia (okręg wyborczy Nr. 56) do obecnego sejmiku i jeden z czołowych przywódców „ukraińców“ wołyńskich. Zyciorys jego znajdujemy w wychodzącym w Łucku tygodniku „Wołyń“, organie p. wojewody Józewskiego (Nr. z dnia 29 września ub. roku).

Pan Tymoszenko urodził się dnia 23 stycznia 1881 roku w Bazilówce, gub. czernihowskiej, a więc na Ukrainie Zadnieprzańskiej. Szkołę średnią ukończył w Ramnach gub. połtawskiej, a więc również za Dnieprem. Politechnikę ukończył w Petersburgu.

Jako student, brał udział w życiu narodowym ukraińskim, będąc jednym z założycieli Rewolucyjnej Ukraińskiej Partji (R.U.P.). W demonstracjach był dwukrotnie ranny (w r. 1902 i 1905).

W latach 1905 i 1908, jako inżynier, kieruje robotami przy budowie dworca kolejowego i innych gmachów państwowych w Kowlu. A więc widzimy go na Wołyniu; ale jest to tylko przelotny pobyt, związany z robotami rządowymi, — robotami, które mogły go rzucić równie dobrze na Kaukaz, na Kamczatkę, lub do Turkiestanu.

W latach 1909 — 1919, zamieszkuje w Charkowie, a więc znów za Dnieprem. Bierze tam udział w ruchu „ukraińskim“, zarówno polityczno-konspiracyjnym, jak kulturalnym. W roku 1918 zostaje prezesem Gubernjalnej Ukraińskiej Rady w Charkowie i członkiem Centralnej Rady w Kijowie. Nadto w latach 1917 — 1918 był gubernjalnym komisarzem „Słobozanszczyzny“, t. j. dalekich kresów Ukrainy Zadnieprzańskiej (dawna gubernia charkowska wraz z częścią woroneskiej i kurskiej).

Jak pisze „Wołyń“ — „w okólnej drodze powrotnej“ (powrotnej — dokąd?), wstępuje przelotnie do dywizji polskiej gen. Żeligowskiego i bierze udział w walkach odeskich. Jednak już w tymże roku 1919 widzimy go w wojsku ukraińskim, walczącego z bolszewikami. W sierpniu tegoż roku zostaje ministrem komunikacji Ukraińskiej Republiki Ludowej, a w zimie 1919 — 1920 roku prowadzi ukraińską robotę konspiracyjną w okupowanym przez bolszewików Kijowie.

Jako delegat ośrodków konspiracyjnych kijowskich przedostaje się w kwietniu 1920 roku przez front bolszewicko - polski, aby porozumieć się z atamanem Petlurą. W czasie słynnego „marszu na Kijów“ jest znowu ministrem komunikacji w rządzie atamana Petlury.

Po traktacie ryskim, w roku 1921, bierze udział w powstaniu przeciwbolszewickim na Sowieckiej Ukrainie.

W latach 1922 — 23 pracuje jako inżynier - architekt (gdzie? w jakim kraju? w jakim państwie? — niewiadomo). W roku 1924 powołany zostaje na katedrę profesorską w ukraińskiej akademii w Podiebradach w Czechosłowacji. Następnie zostaje jej rektorem.

Na początku roku 1930 — jak pisze organ woj. Józewskiego — „powraca na Wołyń“ (dlaczego „powraca“? czyżby nawiazywano do jego pobytu na Wołyniu w latach 1905 i 1908?). Obejmuje tam stanowisko inżyniera budowlanego w Okręgowym Urzędzie

Ziemiem. Z miejsca wchodzi — w czym mu nie przeszkadza fakt, iż jest polskim urzędnikiem państwowym — w wir intensywniej działalności w duchu ukraińskim. Zostaje wiceprezesem Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia, prezesem Towarzystwa im. Piotra Mohyły i uczestniczy w różnych innych „ukraińskich“ poczynaniach, stawiających sobie za cel „ukrainizację“ Wołynia. Równocześnie pełni funkcje wiceprezesa Rady Powiatowej, członka Rady Wojewódzkiej i członka zarządu Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W roku 1935 otrzymuje mandat posełki do sejmiku.

Jak widzimy, mamy tu do czynienia z przykładem emigranta ukraińskiego z ziem, które nie należą do Polski od traktatu andruszowskiego (1667 r.). Z przykładem działacza ukraińskiego, który jest zapewne dobrym wyrazicielem dążeń i nastrojów Zadnieprza, ale który nie ma nic wspólnego z Wołyniem.

Zachodzi pytanie, skąd p. Tymoszenko otrzymał polską przynależność państwową, która jest chyba warunkiem koniecznym dla polskiego parlamentarzysty? Skąd również dostał się na polski urząd państwowy.

Sądymy, że nic chyba nie stało na przeszkodzie jego dalszemu pozostawaniu w Podiebradach. Ale jeśli istotnie nie mógł on dłużej w Czechach zostać — gotowi jesteśmy nie protestować przeciwko udzieleniu mu azylu w Polsce, pod warunkiem nie mieszania się u nas do polityki. Możemy się nie entuzjasmować układem z Petlurą — ale rozumiemy, że wobec byłych sojuszników, choćby z bardzo niefortunnych, ma się pewne obowiązki. Azylu można było p. Tymoszenko udzielić. Ale jak można było ulokować go w Łucku? Na urzędzie? W sejmie?

Zapewne dlatego — że nie chciano jego zdolności jako działacza, krzewiącego ukrainizm, ograniczyć, ale chciano je w możliwie szerokim zakresie zużytkować. Zużytkować w kierunku ukrainizacji Wołynia.

(i. g.)

Jak biurokracja wprowadza w błąd ministra?

W mowie swej w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem W. R. i O. P. ks. poseł Lubelski poruszył m. in. szereg punktów, które były objęte interpelacją, złożoną przed dwoma miesiącami, i odpowiedzią, udzieloną na nią w ostatnich dniach przez p. ministra W. R. i O. P.

„W interpelacji swojej — mówił ks. poseł Lubelski — zwróciłem uwagę na braki w dziedzinie nauki religijnej i wychowania religijnego. W tych dniach otrzymałem odpowiedź od pana ministra W. R. i O. P. ale z przykrością stwierdzam, że ta odpowiedź, — wbrew oczywiście wiedzy pana ministra — pod wieloma względami jest oparta na błędnych informacjach, udzielonych mu ze strony podległych mu czynników. W interpelacji stwierdziłem, że zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej w archidiecezji lwowskiej, a więc w archidiecezji kresowej, gdzie ta kwestja jest bardzo ważna, gdzie się szerzą rozmaite sekty i komunizm, nauka religijna jest redukowana, że są szkoły, w których nauka religijna wogóle się nie odbywa. Na interpelację dostałem odpowiedź, że są to bardzo rzadkie wyjątki. Muszę stwierdzić tutaj, że z Kurji biskupiej otrzymałem wykaz 140 szkół archidiecezji lwowskiej, pozbawionych zupełnie nauki religijnej. Co do redukcji nauki religijnej w archidiecezji lwowskiej, chcę jeszcze zwrócić uwagę, że kurja lwowska, licząc się z ciężkim położeniem materialnym państwa, zwróciła się do kuratorium z oświadczeniem, że księża będą za darmo uczyć w szkołach, byleby umożliwić nauczanie religijne. Na to otrzymano odpowiedź w kuratorium, że kuratorium na to się nie zgadza.

Tak samo w odpowiedzi na interpelację: powiedziano, że toczą się pertraktacje w sprawie egzaminów kwa-

lifikacyjnych dla księży prefektów. Tymczasem z ust księży biskupów zebranych na zjeździe w Warszawie słyszałem, że nikt z biskupów od 5 lat nie wie o takich pertraktacjach.

W odpowiedzi na interpelację, w której mówiłem o usunięciu 6 nauczycielek z Nowego Sącza, względnie przeniesienia ich na inne gorsze posady, ministerstwo pisze, że nikt na ich miejsce nie został przyję-

ty. Tymczasem mam wiadomość z tego miasta, że na ich miejsce zostało przyjętych 6 innych nauczycielek, między innymi żona tamtejszego nowoprzybyłego inspektora, p. Sefaniaka.

Mógłbym także przytoczyć inne przykłady na dowód, iż odpowiedź na interpelację w bardzo wielu wypadkach polega na błędnych informacjach, danych p. ministrowi“

(KAP)

Zachwyt p. Thona

„Chciałoby się klasnąć nawet w czytaniu“ — pisał dnia 19 lutego w „Nowym Dzienniku“ p. Ojzjasz Thon o ostatniej mowie premiera Kościalkowskiego, zawierającej potępienie ruchu antyżydowskiego. Ton jego zachwytów nad najnowszą mową p. min. Raczkiewicza jest jeszcze wyższy:

— „P. minister mówi wprost i expressis verbis o antysemityzmie, wyraźnie o tej ciężkiej chorobie społeczeństwa, która nosi w sobie zarodek śmierci dla społeczeństwa, lub co najmniej to społeczeństwo bardzo osłabia. A ten antysemityzm, który pleno titulo apoteozuje, zestawia z inną chorobą, już nie wątpliwie jako zabójczą uznaną — z komunizmem. To zestawienie komunizmu z antysemityzmem nie może być uważane za przypadkowe w mowie p. ministra, tylko jest pomysłane jako najmocniejsze zaakcentowanie, jakie można wyrazić o tym ohydnyim ruchu.

Chyba co do komunizmu niema u ludzi, uznających porządek i ład ustalony w społeczności jako konieczność, żadnej różnicy zdań co do jego szkodliwości, a w zestawieniu tej szkodliwości z innym ruchem należy widzieć dążenie do wywołania takiego samego wrażenia szkodliwości o tem drugim zjawisku

społecznym. Należy się tedy obu tym szkodnikom równe zwalczanie ze strony rządu“.

Do tego zestawienia, które tak cieszy jego serce rabina, wraca p. Thon kilka razy:

— „Komunizm i antysemityzm — odtąd trzeba będzie zawsze je razem wymieniać, ażeby się przyjęło w społeczeństwie przekonanie o równej ich szkodliwości. A obu tym szkodnikom p. minister zapowiada wojnę stanowczą, chyba aż do potępienia. Albowiem — to właśnie należy stwierdzić — państwo ani przy jednym ani przy drugim istnieje i normalnie krzepnąć i stać się silnym w żaden sposób nie może“.

Mamy więc do czynienia — wnioskuje p. Thon — z nowym stanowiskiem władzy państwowej... „Do takiej odwagi cywilnej jeszcze dotychczas żaden rząd w Polsce nie dorósł... Pierwszym jest rząd p. Kościalkowskiego, który to czyni z całą wyrazistością i stanowczością“.

P. Thon zastanawia się nad przyczyną tego „nowego nastawienia“. Czyżby już antysemityzm tracił na sile w Polsce? Niestety, — odpowiada sobie p. rabin — „ta piekielna moc nienawiści i okrucieństwa“ raczej rośnie. Więc co spowodowało wystąpienie polskich ministrów? P. Thon tłumaczy je sobie rzekomą „pośardą“ i „odosobnieniem“, jakimi się cieszą w ośrodku antysemickim Niemcy. — Tłumaczenie naiwne, gdyż ci sami polscy ministrowie, którzy zwalczają u nas ruch przeciwyżydowski, zawierają z hitlerowską Rzeszą pakt i z szefami hitlerizmu polują w Białowieży.

Jaką dziką nienawiść wywołuje w komunistach i Żydach ruch narodowy, świadczy takie oto sprawozdanie Ilji Erenburga o pobiciu Bluma w Paryżu. Erenburg jest Żydem i komunistą:

— „Czterystu faszystów napadło na jednego z przywódców frontu ludowego. Zranili go. Zerwali mu kapelusz i krawat. Trofea te znieśli do swej nory, w której ukryte są czerwone chorągwie, skradzione w nocy w związkach robotniczych. Dziec tańczyła dookoła kapelusza (?) zerwanego z głowy ranego człowieka tak jakby tańczyła dookoła szkieletu ludzkiego. Gumowemi palkami obili kobietę. Zniszczyli samochód i sprzedali jego szczątki na pamiątkę ich bohaterstwa czynu. Matki, synalkowie, wystrojeni fircykowie, stali bywalcy paryskich lokali nocnych — upomadowana i uperfumowana burżuazyjna hołota“.

Sprawozdanie to cytuje jedno z pism żydowskich w Warszawie. Jest ono początkiem artykułu utrzymanego w całości w tym duchu. Oczywiście niema w nim ani słowa prawdy. Jest to dla użytku ogłupionych czytelników sowieckich opis w stylu opowiadań o czerwonoskórych indjanach, który ma przedstawiać dzikość nacjonalistów francuskich. Można się nie dziwić Erenburgowi, który wie, że nikt tych jego drukowanych nikczemności w Moskwie nie spróbuje. Ale już trudniej zrozumieć, że żydowskie pismo w Warszawie powtarza tę indjańską historję, gdy każdy polski czytelnik gazet zna dobrze prawdę o pobiciu Bluma.

GŁOS KONSERWATYSTY WILEŃSKIEGO

Odmienne niż „Czas“ opinie wypowiedział o ataku ministra na Str. Narodowe wileńskie „Słowo“, które twierdzi, że:

— „państwo o tak wysokim procencie ludności żydowskiej musi posiadać stronnictwo antysemickie. Gdyby w Polsce antysemityzm nie było (to niebezpieczeństwo zresztą nie grozi i nie groziło nigdy) to należałoby ich wymyśleć, bo inaczej Żydzi siedzieliby nam na głowie.

Nie widzę zresztą możliwości rozwiązywania jaskrawie antysemickiego stronnictwa i pozostawiania jaskrawie semickich organizacji, jak chociażby Buad, lub Poale - Sjon“.

Młodzież narodowa posiada większość na wyższych uczelniach. „Przyrównując nacjonalizm do komunizmu, jakież świadectwo wystawiamy własnemu narodowi? — pyta p. Mackiewicz.

Redaktor „Słowa“ jest zdania, że „do rozwiązywania polskich partji politycznych można przystąpić dopiero po rozwiązaniu polskich mafij politycznych“ i że równocześnie należałoby zakazać tworzenia nowych partji. Tymczasem nowe partje powstają, np. „naprawiacze“ w Poznańskim są na drodze do stworzenia zdecydowanej partji.

Rozwiązanie polskich stronnictw, a pozostawienie żydowskich — nie byłoby dla nikogo zrozumiałe.

„MIMOWOLNIE BIERNI“

P. Koskowski odpowiada w „Kurj. Warsz.“ wstępnym artykułem na zarzut min. Raczkiewicza, że Stron. Nar. nie bierze udziału w pracy społecznej.

— „Wszyscy dobrze pamiętamy — pisze — niepospolite znamiona energii, wykazanej przez rząd w dziele odsuwania żywołów, nie solidaryzujących się z całą polityką rządową lub choćby tylko z jej częściami, od udziału w pracy publicznej lub semi-publicznej.

Jeżeli szło — dajmy na to — o Centralne Towarzystwo Rolnicze lub o kółka rolnicze, to nie pytano: co się tam robi, tylko: kto tam robi? Jeżeli w instytucji gospodarczej, kulturalnej, przeważały encycy, lub socjaliści, lub ludowcy, lub ich sympatycy, to rodziły się myśli albo o zastąpieniu ludzi często znakomicie wytrwanych najpelniejszymi nowicjami, albo o zlikwidowaniu placówki, kierowanej przez osoby, nie dające rękojmy partynjo - politycznych. W ten sposób skłonili się ku upadkowi nawet bardzo stare, zasłużone, praktycznie niezbędne, a nie uprawiające zasadniczo żadnej polityki partyjnej instytucje kulturalne, fachowe, apolityczne“.

Taksamo było w sa porządach, które zresztą sprowadzono do roli podrzędnej:

— „Wiemy wszyscy, że prawdziwy samorząd w istocie w Polsce nie istnieje. Na wsł jest on pod wszechwładną opieką, kontrolą i dozorem najniższych organów administracji. A w miastach — w których to miastach funkcjonuje normalny samorząd? Któreż to miasta są tak szczęśliwe, że nie posiadają specjalnych komisarzy? Czy opracowano dotychczas choćby statut miasta Warszawy, stolicy państwa, zasobnej w uzdolnionych do samorządu ludzi?“

Gdzie więc ma się wychowywać społecznie, politycznie, obywatelsko Polak współczesny? — zapytuje p. Koskowski. Musi być „mimowolnie biernym“ na wielu polach obywatelskiej działalności.

Tendencje w nauce niemieckiej

Czy Bałtyk był wyłącznie morzem germańskim?

Erich Maschke autor, znany z szeregu prac dotyczących dziejów Zakonu krzyżackiego oraz stosunków krzyżacko-polskich, postawił sobie za zadanie dowiedzieć, że Bałtyk był zawsze morzem germańskim¹⁾. Dzieje Bałtyku określił zaraz na wstępie, jako dzieje „dominii maris Baltici”, czyli panowania na tem morzu. W związku z tem należy przypomnieć, że samo owe „dominium maris” było rozmaicie w historii rozumiane.

Wyraz sam, jako hasło dźwięczne i dumne, ale w treści nad wyraz skromne, jest pochodzenia polskiego. W ten sposób nazwał polski program bałtycki Stanisław Karnkowski, biskup kujawski, a komisarz króla i Rplitej w Gdańsku u schyłku panowania Zygmunta Augusta. Przez panowanie na morzu rozumiano gospodarowanie na własnym brzegu i o okolicznych wodach. Byłe więc mieć swoje porty i okręty i byłe używać na własnym brzegu tych prerogatyw, z których korzystali inni²⁾.

Autor niemiecki inaczej jednak pojmuje panowanie na Bałtyku. Dla niego dominium maris, to nie współdziałanie i równe prawa z innymi, ale właśnie wyłączone korzystanie z tych praw. W przedstawieniu tej wyłączności germańskiej wpada jednak w wielką przesadę i nie zawsze liczy się z faktami.

W OKRESIE PRE- I WCZESNO-HISTORYCZNYM

Zaczyna autor od prehistorji. W tysiącleciach, które nastąpiły po okresie lodowym, wytworzyła się tutaj nordycka kultura właściwa indogermańskiemu prarodowiu.

W okresie brązowym (ca. 2000 — 800) wyłonił się z tamtego ludu germański. Kulturę t. zw. łużycką znajduje tylko na południe od Noteci i przypisuje ją oczywiście Illirom. Ale nie bierze pod uwagę, że według badań prof. Kostrzewskiego już w III okresie (1400 — 1200) epok. brązowej kultura „łużycka” sięgała na zachód Pomorza aż do powiatu kartuskiego i nawet słupskiego na Pomorzu niemieckim, zaś w okresach IV i V teje epoki (1200 — 800) Pomorze tworzyło część składową ogromnego obszaru kultury „łużyckiej”, rozciągającego się od Bałtyku aż poza Sudety, a od środkowej Łąby aż poza Wisłę. W ludności zaś kultury „łużyckiej” z większym znaczeniem prawdopodobieństwem widzimy przodków późniejszych Słowian aniżeli odległych Illirow. Co się tyczy prarodowiu „indogermańskiego”, a jak słuszniej (poza nauką niemiecką) nazywamy go „indoeuropejskiego”, to w nim swych przodków mogą widzieć również dobrze Słowianie, jak i Germanie. Przetrawienie kultury „łużyckiej” w okresach następnych jest bardzo prawdopodobne, a uznawana przez autora germańskość kultury grobów skrzynkowych kwestjonuje się w ostatnim czasie. W każdym zaś razie nie łączyła ona południowych wybrzeży Bałtyku ze Skandynawią, gdyż tam brak jest analogicznych zjawisk. W okresie po rozpoczęciu się naszej ery przechodzili z pewnością niektóre ludy germańskie południowymi brzegami Bałtyku, ale tam nie osiadli na stałe.

W czasach wczesnohistorycznych cały brzeg bałtycki od Szlezewiku aż poza ujście Wisły był słowiański, a dalej na wschód ciągnęły się ludy bałtyckie czyli litewskie. Ażeby i ten okres choć w pewnym mierze uratować dla „germańskości” Bałtyku, chwytają się autor najbardziej beznadziejnej hipotezy, wielokrotnie potępionej w samej nauce niemieckiej, a m. o przetrawieniu resztek germańskich wśród ludności słowiańskiej. Nazwaliśmy tę hipotezę beznadziejną, gdyż w źródłach brak najsłabszych nawet danych dla jej poparcia. (Mimoходом przypomniano również germańskich Silingów, choć prof. Semkowicz udowodnił brak jakiegokolwiek związku między nimi a późniejszą nazwą Śląska). W zaraniu naszych dziejów widzi w dalszym ciągu autor wzmogoną działalność Wikingów skandynawskich na południe od Bałtyku. Za Holtzmanem przypisuje naturalnie Piastom normańskie pochodzenie. A jednak zdumienie wprost ogarnia, jak słabe i jak nie mające znaczenia dowody, które za tą tezę mają rzekomo przemawiać. Żadna wieść i żadna najsłabsza nawet tradycja za tem nie przemawia. A więc inaczej zupełnie przedstawia się u nas ta sprawa aniżeli na Rusi. Tam mamy całe szeregi imion normańskiego pochodzenia. U nas żadnego, gdyż nawet ów Dagone, czy Dagone dla Mieszka I nie jest potwierdzonym imieniem skandynawskim. A właśnie źródła germańskie, niemieckie czy skandynawskie, nigdy tak Mieszka nie nazywają. Czy nie prościej więc wytłumaczyć prostą omyłką w późnym re-

gestrze papieskim tej niezrozumiałej nazwy, jak to zresztą już dawno w nauce uczyniono (Balzer, Ptasnik).

SLOWIANIE I GERMANIE NA BAŁTYKU W XI I XII W.

W handlu bałtyckim do chwili pojawienia się tutaj Niemców, dużą niewątpliwie rolę odgrywali Skandynawowie (Birka, Visby, Haithabu), ale dlaczego autor nie znajdzie ani jednego słowa o żeglarskich i handlu słowiańskim w południowej części Bałtyku, skoro właśnie źródła niemieckie, a zwłaszcza żywoty św. Ottona, odnoszące się do początków w. XII zachowały o tem dane stosunkowo tak obfite i tak niedwuznaczne. Przecież wartość tych żywotów w samej nauce niemieckiej ocenia się bardzo wysoko, a dopiero niedawno Adolf Hofmeister w wstępie do niemieckiego przekładu jednego z tych żywotów (t. zw. Prüfeninger Vita) wyraził się, że te „słusznie są zaliczane do najpiękniejszych i najbardziej wartościowych (żywotów) średniowiecza”.

A dalej: „Są one zarazem najważniejszymi źródłami do najdawniejszych dziejów Pomorza... Są one szczególnie wartościowe, gdyż przedstawiają nam, jak bodaj żadne inne źródło w podobny sposób, stosunki tych Słowian bałtyckich pod koniec okresu wendyjskiego, jeszcze nieknięte przez germanizację... i niezamoczone przez bezpośrednie powikłania wojenne między Niemcami i Wendami”³⁾.

Otóż to właśnie, że przedstawiają wypadki w sposób niezamącony... nietylko przez walki orężne, ale i przez walki pióra. Zgodzimy się chętnie z autorem, że kolonia Wikingów jomsborskich powstała ok. r. 980 (datę tę w przybliżeniu przyjmują również i badacze polscy) w Wolinie. Ale sam autor zaznacza, że krótki był żywot tej normańskiej placówki (na gruncie słowiańskim). W czasach późniejszych znajdujemy już tylko słowiański z powrotem Wolin. A w czasach misyj. Ottona kwietnia cały szereg innych jeszcze miast słowiańskich (Szczecin, Uznam, Wologoszcz i t. d.) na zachodnim Pomorzu. W samym Wolinie odnalezione obecnie wykopaliska potwierdzają znaczenie tych miast słowiańskich. Zapewne nie były one miastami w znaczeniu za chodnio-europejskim. Ale wpływy zachodnioeuropejskie, czyli sukcesywne rzymskie, wogóle jeszcze do krajów nad Bałtykiem nie dotarły. W XI i XII w. Słowianie dobrze byli zżyli z bałtyckim morzem, ich własnym morzem, na którym Wikingowie słowiańscy zajęli w tym czasie miejsce dawniejszych skandynawskich Wikingów. Dziwna rzecz, że nawet liczne napady rabunkowe Słowian na morzu, z których możnaby przeciw nim polemizować broń ukuć jako barbarzyńcom, pomija w tem miejscu autor. A może i nie dziwna, skoro chodzi właśnie nie o cnoty, a o korsarską legendę.

W stosunkach polsko - duńskich z początkiem XI w. autor nie uwzględnił zmian, jakie się dokonywały w położeniu politycznym. Panowanie Kanuta Wielkiego na Pomorzu było w każdym razie bardzo krótkie i nietrwałe⁴⁾. Postępy kościelne i polityczne niemieczyzny w następnych stuleciach nad południowym Bałtykiem stwierdzają dotychczasowe silne stanowisko elementu słowiańskiego. W postępkach tych Niemcy wiele zawdzięczały narodom romańskim.

POLSKA NA BAŁTYKU W OKRESACH PÓŹNIEJSZYCH

Podobną jednostronność wykazuje również autor przy rozpatrywaniu następnych okresów, o których już krótko tylko możemy wspomnieć. W okresie jagiello-

skim, a więc powrotu Polski na wybrzeże, nie dostrzega żywo interesów politycznych i gospodarczych Polski, które niejednokrotnie z polskiej strony podnoszone (po części już od czasów Kazimierza Wielkiego). Polskiej idei „dominii maris Baltici”, w znaczeniu wyłącznie ochronnym, zdaje się nie rozumieć. (Ze strony Polskiej sformułowane teraz ideę dominium maris Baltici i wypowiedziano temsamem hasło do walki półtorawiecznych, str. 22). Wysiłki królów polskich w kierunku wytworzenia własnej floty i częściowe przynajmniej powodzenie tych wysiłków na większą zasługiwały uwagę. Zdaje się, że nie są znane autorowi badania polskie w tej dziedzinie, a w szczególności odpowiedź Bodniaka dana Voglowi. W tej znalazłby również wiadomości o zastosowaniu języka polskiego w służbie kaprów polskich. Najbardziej zasługuje na uwagę to, że w księgach sądowych Pucka dochowała się formuła ślubowania służebnych w języku polskim przyrzekających i na wodzie stawiających przeciw nieprzyjacielowi. Ułożono ją w tym języku jako służbowym dla obsad okrętowych z Polaków, gdyż dla innych musiano użyć innego języka⁵⁾.

W zakończeniu mamy wywody o ujemnych następstwach traktatu wersalskiego, które posiadają charakter zwykłej propagandy politycznej.

Prof. dr. KAZIMIERZ TYMIENIECKI.

¹⁾ Por. L. Koczy, Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów, Poznań 1934, str. 106 - 120.

²⁾ Niemcy i Polska. Dyskusja z powodu książki Deutschland und Polen, Lwów 1934, odb. z Kwartalnika Historycznego.

Zgon prof. Pawłowa

W dn. 27 b. m. zmarł w Leningradzie — o czym donosiliśmy — znakomity fizjolog rosyjski, uczony światowej sławy, prof. Iwan Pawłow, członek sowieckiej Akademii Nauk.

Pawłow urodził się w 1849 roku w rodzinie duchownego i początkowo studiował teologię w seminarjum duchownym, szybko jednak przerzucił się do akademii medycznej i uż w roku 1890 zostaje profesorem farmakologii w Tomsku, a wkrótce potem profesorem fizjologii w skłowej Akademii Lekarskiej w Petersburgu. Jego doświadczenia nad fizjologią serca, wydzieleniem soku żołądkowego i nad procesem trawienia stanowią epokę w rozwoju fizjologii i przynoszą mu szybko sławę światową oraz w r. 1904 nagrodę Nobla.

Oryginalne eksperymenty Pawłowa zdobyły mu wielkie uznanie w świecie naukowym. Pierwsze jego prace dotyczyły nerwów, zarządzających działalnością trzustki, oraz fizjologii serca (1874). Druga grupa badań (1892) wyjaśniła znaczenie wątroby w procesie trawienia. W dalszym ciągu doświadczeń nad procesem trawienia Pawłow ustalił wiele ważnych momentów m. in. znaczenie nerwów i momentów p. j. i chicznych (np. apetytu) w tym procesie. Wielkie zainteresowanie nie wzbudziły również jego prace nad odruchami prostymi i warunkowymi.

Pawłow pozostawił bardzo obfita spuściznę naukową; do najważniejszych jego prac należą: „Nerwy przyspieszające serce” (1888), „Szmer Eldea żyły brzojnej” (1892), „O czynnościach kory mózgowej”, „12 lat doświadczeń obiektywnego badania wyższej czynności nerwowej u zwierząt”, „Odruchy warunkowe”, „Wykłady o działalności niektórych narządów trawienia”, oraz „Wykłady o czynnościach wielkich i małych półkul mózgu” (1927)

Pola NEGRI w filmie „MAZUR” sensacją Paryża

P. A. S-ska pisze do jednego z towarzyszących pism co następuje:

„Bawiąc przejazdem w Paryżu, widziałem „Mazurkę” (ściślej „Mazura”) z Polą NEGRI, która tu jest sensacją chwili. Jest to melodramat, bardzo oryginalnie pomysły i świetnie, koncertowo wyreżyserowany przez twórcę „Maskarady”, Willy Forsta. Akcja rozwija się „z kłębka”, na początku nie widać Poli Negri i cała uwaga skupia się na nowej, młodzieńczej utalentowanej gwiazdce Ingebordzie Teeck, podobnej nieco do Annabelli.

Dopiero w drugiej części ukazuje się nasza rodaczka i bierze ekran w niepodzielne władanie. Pola Negri, zwana przez krytykę amerykańską „genjuszem ekranu” w epoce filmów niemych, pokazuje tu najwyższą klasę gry właśnie mimicznej, a zatem czys-

Dyskusje krakowskie

Życie kulturalne Krakowa związane jest nierozdzielnie z Uniwersytetem. Tu się ono organizuje, stąd promieniuje zważczo na znużonych, pozbawionych wszelkich zainteresowań mieszkańców „polskich Aten”. Działalność młodzieży akademickiej i inicjatywa organizacji studenckich zwracają uwagę krakowian na zagadnienia polityczne, narzucają im tematy literackie, rozbudzają ich słabo rozwinięte poczucie humoru.

Nie dziwota więc, że życie krakowskie układa się nietylko dla studentów, ale prawie dla wszystkich podług trymestrów. A drugi, zimowy trymestr to pora najintensywniejszej pracy organizacyjnej naukowych, a przez to okres ożywienia całego kulturalnego życia Krakowa.

Ów sezon, bogaty w imprezy literackie, co najmniej dwie na tydzień, rozpoczęło Koło Żywego Słowa dobrą dyskusją o „Zmorach” Zegadłowicza. Sprawę tę, zdawałoby się, zupełnie przebrzmiała, zaktualizowała wadowicka rada miejska odbierając Zegadłowiczowi obywatelstwo honorowe. Dyskusja na temat tej książki mogła więc liczyć na powodzenie. Wieczór atrakcyjny już przez sam temat przyciągał również nazwiskami prelegentów: prof. L. Skoczylasa, dr. Z. Leśnodorskiego, J. Bielatowicza, K. Wyki. Wszyscy stwierdzili zgodnie, że od każdego pisarza wymagana jest zdecydowana postawa etyczna wobec wyrażanych w utworze poglądów i pełna za nie odpowiedzialność. A tego u Zegadłowicza niema. Podkreślono dalej nieprawdziwość „Zmor” i ich społeczną szkodliwość. Ocena literacka powieści, przeprowadzona przez Wykę i Leśnodorskiego, również nie wypadła dla Zegadłowicza pochlebnie. Tenor wywodów tych pokrywał się całkowicie ze stanowiskiem zajętem wobec „Zmor” przez prasę katolicką. Uznanie słuszności tego stanowiska jest szczególnie przekonujące, skoro zważywszy, że prelegenci należą do zupełnie różnych środowisk politycznych, a reprezentują w krytyce literackiej, posługując się wyrażeniami sportowem, niewątpliwie wysoką klasę. Dyskusja jaka wywiązała się po przemówieniach stała niestety, poniżej najprzeciętniejszego poziomu.

Zegadłowicz znalazł jednak rychło obrońców. Socjalistyczne Koło Miłośników Dramatu Klasycznego urządziło drugą dyskusję pod hasłem: za „Zmorami” a przeciw zmorom. Te zmyry, bez cudzo- słowu, to według żydowskich i socjalistycznych mówców, przesady katolickie

i nacjonalistyczne, ciążące nad życiem i krytyką literacką.

Im to wytoczono na wieczorze bitwę, nie nabite ślepymi nabojami. Przemówienia były nieciekawe, pełne odgrzewanych kawalów i chwytów polemicznych. Słyszeliśmy o inkwizycji, o mrokach średniowiecza, przewrotności i potędze kleru; zarzuty przeciw religji były tak oklepane, że zbilby je z łatwością uczeń 5-tej kl. gimnazjalnej. Znużono to nawet Żydów, którzy prawie wyłącznie wypełnili salę. Opuszczali wieczór zawiedzeni: wbrew nadziejom zastrzyk optymizmu do walki z „endecką reakcją”, przyjaciele od socjalistycznych przyjaciół, byli nikli i nader nieudolnie zaaplikowany.

Jakieś zmyry musiały przesłać jednego z prelegentów z owej dyskusji, gdy w dzień potem usiłował wręczyć przybyłemu na odczyt dr. Königowi bukiet czerwonych goździków.

Zrobił to widać, przejawy się wypowiedzianym na dyskusji o „Zmorach” frazesem o humanitaryzmie. Ciekawa rzecz, czy ten „humanitarysta” demonstrowałby na odczyt uczonego z Sowietów, które wymordowały miliony niewinnych ludzi, albo hiszpańskiego socjalisty, którego partyjni towarzysze palą kościoły i mordują prawicowców, lub przedstawiciela „czerwonego Meksyku”, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi poszło pod słupek za przyznanie się do katolicyzmu.

Pomijając nawet te zastrzeżenia demonstracja na odczyt prof. Königa była nieaktowna, zupełnie niestosownym wobec uczonego i to mówiącego wcale nie na temat, związany z polityką. Ucieszyła ona tylko żydowski „Nowy Dziennik”. Reporter tego pisma, jeśli nie był pod urokiem jakichś zmor — to w każdym razie miał halucynacje. Z wystąpienia jednego człowieka usiłował zrobić wielką manifestację antyhitlerowską, naturalnie gwoźdź krzepienia serc swych rodaków. Chciał pokazać, że na Uniwersytecie jest młodzież filosemicka i że się rusza.

Od wszelkich zmor, łącznie ze zmorą zydostwa, wolny był tylko wieczór Koła Polonistów S. U. J. „Mówi Kraków Literacki”, dający przegląd najnowszych, niedrukowanych utworów pisarzy krakowskich: Rostworowski, Jasnorzewski, Galuszki, Kudlińskiego i Suskiego. Ale to już nie należy do naszego sprawozdania. (M. P.).

Pamiętka zwycięstwa pod Grunwaldem Relikwiarz sandomierski w świetle nowych badań

Posiedzenie Komisji Historji Sztuki Pol. Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. pod przewodnictwem prof. dr. Juliana Pagaczewskiego. Doc. dr. Adam Bochnak i prof. dr. Julian Pagaczewski przedstawili pracę wspólną p. t. Relikwiarz na drzazgę Krzyża świętego w skarbcu katedry sandomierskiej.

W skarbcu katedry sandomierskiej znajduje się gotycki relikwiarz na drzazgę Krzyża św., mający — zgodnie z przeznaczeniem — kształt krzyża. Zabytek ten uchodził dotychczas za dzieło złotnicze krakowskiego drugiego połowy XV wieku. Dokładne zbadanie krzyża sandomierskiego doprowadziło do odmiennych wyników.

Okazało się, że nie jest to dzieło jednolite. Część górna, t. j. sam krzyż zdobny barwnymi kamieniami, koalami i czterema medaljonami, na których w emalii odtworzono cztery epizody Męki Pańskiej, pochodzi z trzydziestych lat XIV w., natomiast część dolna, t. j. stopa z trzonem i ujęciem w kształcie wielobocznej kapliczki — z siedemdziesiątych lat wieku XV. Do tego też czasu odnieść trzeba prostokątną puszkę, w której mieści się relikwia. Krzyża św., a którą zasłonięto pierwotny schodek na relikwie. Na tej, w XV wieku dorobionej stopie wyrzyto herby Polski, Litwy, podwójny krzyż Jagiellonów oraz herb ziemi sandomierskiej, któremi upamiętniono pierwotnego ofiarodawcę krzyża, a nadto mniejszy herb Dębno, powtórzony dla symetrii dwukrotnie, odnoszący się do Zbigniewa Oleśnickiego, który zanim w r. 1473 został biskupem kujawskim (a mehabem potem arcybiskupem gnieźnieńskim), był przez krótki czas kanonikiem sandomierskim. On to ufundował nową część dolną krzyża, gdy pierwotna przepadała. Zespół herbów: Orzeł, Pogoń, krzyż jagielloński oraz herb ziemi sandomierskiej, w połączeniu z czternastowiecznym stylem samego Krzyża prowadzi do wniosku, że kolegiata (dziś katedra) sandomierska otrzymała to cenne dzieło zlotnicze od Władysława Jagielly.

Wiadomości historyczne potwierdzają ten wniosek. Długosz pisze, że gdy po zwycięstwie pod Grunwaldem w 1410 r. Jagiello przydzielił zamki

krzyżackie swoim rycerzom, Mikołaj z Michałowa, wojewoda sandomierski, objawszy zamek w Brodnicy, znalazł tam cały skarb srebrnych i złotych przedmiotów, kosztowne ornaty, cenne księgi, obrazy i t. d., co wszystko odesłał królowi. Jagiello porozdawał zdo bycz różnym kościołom... Kolegiata sandomierska — jak podaje Długosz — otrzymała krzyż srebrny złożony, pochodzący z Brodnicy, oraz paskorzeźby sncyerskiej roboty, zabrane z kaplicy zamkowej w Dzierżgoniu.

Krzyż niegdyś brodnicki, a od czasu Grunwaldu sandomierski, wiąże się ze sztuką dolnorenńską, zwłaszcza kolonjską. Czy był wykonany w Nadrenji, z którą Krzyżacy utrzymywali w XIV w. żywe stosunki, czy też przez jakiegoś Nadeńczyka w jednym z miast krzyżackich, w których da się stwierdzić przybyśców z Nadrenji i Westfalji, tego rozstrzygnąć niepodobna. Styl jego zgadza się z czasem poświęcenia ołtarza w kaplicy zamku brodnickiego w r. 1339, co pozwala wnosić, że był wykonany dla tej kaplicy.

Tak więc do relikwiarza komtura Henryka de Boże z r. 1365, który znajduje się w kościele św. Florjana w Krakowie, a który był dotychczas jedyną w Polsce zachowaną pamiętką triumfu grunwaldzkiego, przybývá druga pamiętka — krzyż katedry sandomierskiej.

WYSTAWY

Młoda Architektura polska. — W tych dniach zamknięto w bukarzeszteńskiej Akademii Architektury wystawę prac studentów wydziału architektury Politechniki warszawskiej. Ciesząca się dużym zainteresowaniem wystawa zostanie prawdopodobnie po powrocie z Bukaresztu urządzona dla publiczności warszawskiej, o czym nastąpi ogłoszenia.

KRONIKA LITERACKA

Międzynarodowy kongres autorski. — W maju bież. roku odbędzie się w Berlinie kongres międzynarodowej konfederacji autorów i właścicieli praw autorskich. Kongres ten jest szczególnie ważny, z uwagi na planowaną rewizję konwencji berneńskiej w sprawie prawa autorskiego, którą to sprawą zajmie się konferencja, mająca się odbyć w końcu roku w Brukseli.

Sprawa frankizmu

z zagadnień naszej historjografii

Historja Żydów w Polsce doniedawna była bardzo zaniedbana, — poprostu nie wypadło o niej mówić, chyba tylko podnosząc obywatelskie zasługi Kronenbergów czy Majzelsów i rozczulając się nad Berkim Joselewiczem i udziałem Żydów w powstaniach. Przyjęte także było, że Polacy w tę dziedzinę się nie zapuszczali, zostawiając ją samym Żydom. Rezultat tego taki, że dziś musimy wiele w historii naszej rewidować i dokonywać tu szeregu prawdziwych odkryć.

Zapał do odrobienia tego co zagadano w liberalnych czasach sprawił, że już teraz mamy syntezę Rolickiego, wcale udatną, ale która jako pierwsza musi mieć oczywiście luki i wady, co monografiści powinni poprawić i uzupełnić. Praca Didiera o neofitach, choć w stosunku do Rolickiego bardziej szczegółowa, również ma charakter syntetyczno-zarysowy i co zatem idzie te same wady co „Zmierzch Izraela”.

Autorzy obu tych prac ogarniają ogromne przestrzenie dziejowe, i to w znacznej mierze jeszcze badawczo zupełnie dziewicze, zwłaszcza jeśli chodzi o Didiera, — szli śmiało to można powiedzieć po omacku, pioniersko odkrywając zagadnienia i drogi do ich rozwiązania. Studjując „Zmierzch Izraela” i „Rolę neofitów” można od razu wydzielać tematy do oddzielnych i to wcale niedrobných studjów, — każdy rozdział w tych książkach to tom skoncentrowany.

Zagadnienie poruszone przez Didiera jest szczególnie ważne, chodzi w niem bowiem o historyczne ujęcie sprawy asymilacji Żydów i zestawienie jej bilansu, bez czego prawdę powiedziawszy nie będzie nigdy rzeczywiście historii Polski porozbiorowej. Temat to przeogromny, a pomijając mniej ważne początkowe próby infiltracji żydowskiej — pierwszy jego rozdział to frankizm.

Historja Jakóba Franka jest tym fragmentem dziejów żydostwa polskiego, który można uznać za dosyć dokładnie opracowany. Pozycje bibliograficzne traktujące o tym ruchu są wcale liczne i nie brak źródeł po bibliotekach i archiwach. Jeśli dwutomowa monografia Kraushara („Frank i frankiści polscy 1726—1816” Kraków 1895) pisana z pewną myślą ujęła rzecz nieco bałamutnie i zawile, a studjum Sulimy („Historja Franka i frankistów” Kraków 1893) ma też swoje usterki, to jednak razem pozwalają się dobrze zorientować w ruchu Franka, a świetnie są uzupełnione tem, co o nim mówi w odpowiednich miejscach Rolicki („Tajemnica chachama Franka s. 275 — 305 3-go wjd. „Zmierzchu Izraela”). To też mojem zdaniem w samej sprawie Franka, historia ma już niewiele do zrobienia i odkrycia, a zagadnienie historjograficzne jakie przed nami staje dotyczy losów sekty Franka i jej roli w naszym życiu, jej udziału w wypad-

kach 1794 roku, 1831 a nawet jeszcze 1863-cieo.

I Didier i Rolicki postawili tezę, niewątpliwie słuszną, że jakaś organizacja frankizmu istniała i po śmierci założyciela, i że jej wpływ na nasze dzieje był fatalny. To twierdzenie tak jak dzisiaj sprawy stoją poparte jest przedewszystkiem analizą czynów i dzieł samego Franka, ale w udowodnieniu go rzeczowem są liczne bardzo błędy, nie będące wynikiem niesłuszności samej tezy, ale poprostu skutkiem tego, że nie dokonano ani jednej historycznej, przedwstępnej do tego roboty.

Nazwiska rodzin frankistowskich — Jasińscy, Jakubowscy, Szymanowscy, Majewscy, Piotrowscy — są bardzo często tego rodzaju, że mylą się z nazwiskami rodzin rdzennie polskich i wprowadzają w błąd badacza. Właściwa więc ocena frankizmu będzie możliwa dopiero po przygotowaniu materiałów genealogicznych przez sporządzenie jakiegoś słownika rodzin pochodzenia żydowskiego. Taki słownik pozwoli się zorientować w udziale Żydów w różnych poczynaniach naszej historii, a także pozwoli ująć sprawę promieniowania krwi żydowskiej przez małżeństwa i odwrotnie rzeczywistego polszczenia się rodzin żydowskich przez ciągłe małżeństwa z aryjkami. Materiał taki umożliwi dopiero prawdziwie słuszną ocenę ludzi i zjawisk, a jedyny dzisiaj świetny słownik Jeske-Choińskiego („Neofici polscy”, War-

szawa, 1905), wymaga stanowczo uzupełnienia i już wydając swoją pracę — autor wzywał do pisania takich dzieł.

Otóż jedno takie się ukazało, — napisał je p. Raychman, Żyd, wydając pierwszą serję „Szkiców genealogicznych” (Warszawa, 1936, Hoesick, str. 212). Obejmuje ona monografie 50 rodzin nietylę pochodzenia żydowskiego, ile wręcz żydowskich, bo są tu: nieochrzczeni np. Bersonowie, co oczywiście robi z niej rzecz trochę zanadto na użytek „Naszego Przeglądu”, dla Polaka mniejszej wartości. Bądź co bądź i tak daje bogaty materiał dotyczący pryncypów, ale czasów już od frankizmu późniejszych, bo połowy XIX stulecia. Postawa uczuciowa autora w przedmowie jeszcze mniej nam odpowie niż jego dobór rodzin, i my z zupełnie innym uczuciem bierzemy jego książkę do ręki, ale to jest sprawa drugorzędna. Z tego, co pisze w przedmowie, najciekawsza jest obietnica opracowania własnie genealogii rodów frankistowskich i zapowiedź dalszych serjów. Sama treść książki — gołe podawanie informacji, bez wdawania się w ocenę i krytykę osób — zupełnie odpowiada nam i wymaganiom, stawianym tego rodzaju wydawnictwom, których rzeczą jest tylko dawanie informacji; użytek już sobie sam czytelnik zrobi.

Wiadomości zaś dostarczone przez p. Raychmana są bardzo ciekawe i charakterystyczne. Widzimy tu na przykład, rzeczy tak specyficzne, jak

olbrzymią liczbę rozwodów, dzieci przedślubnych, prawnie uznanych, czy krewnych, rozrzuconych po całym świecie; spotykamy także osoby, mające mir w elicie. Wogóle genealogie te mają specjalny smaczek, co wy-

że monografie rodzin ściśle żydowskich, bez żadnej przymieszki krwi aryjskiej, są z punktu widzenia zadań historycznych, o jakich była mowa, zupełnie niepotrzebne, mogą być za to ciekawe dla żydowskiej dzisiejszości

Księża Zmartwychwstańcy (1836--1936)

Z okazji setnej rocznicy założenia fundamentów pod „zgrupowanie Zmartwychwstania Pańskiego” (17. II 1936) należy rzucić okiem na obecny stan tego polskiego zakonu, zrodzonego z idei zaszczepionej na emigracji we Francji przez święckiego apostoła w najlepszym stylu, Bogdana Jańskiego.

Zgrupowanie liczy obecnie około 500 członków. Dom główny z siedzibą generała zakonu a zarazem nowicjatu i alumnatu znajdują się w Rzymie. Tam też mają księża zmartwychwstańcy pod swą opieką „Kolegium Polskie”. Oprócz tego, na terenie Włoch, mają swe placówki w Pescara, Capua, Mentorella i Albano. W Austrii kościół polski w Wiedniu i kościół pamiętkowy św. Józefa na Kahlenbergu. W Ameryce dwanaście placówek, w tem w samym Chicago sześć parafij. W Chicago również wydają księża Zmartwychwstańcy zaśluzony „Dziennik Chicagoński”. Poza Chicago: Saint Mary Ky., St. Louis, Castleton N. Y. (kolegium, alumnat, dom misyjny). Tu trzeba wymienić jeszcze kilka parafij w Kanadzie, a nadto tamtejsze nowicjaty zgrupowania (w Kitchner) i alumnat w Lon-

don. W Bułgarii: dwie placówki, w Malko Tyrnowo (parafia, szkoła powszechna, małe seminarjum) i w Starza Zagora (parafia, gimnazjum prywatne, małe seminarjum).

W Polsce znajdują się następujące placówki: Warszawa (parafia św. Bonifacego na Czerniakowskiej i kościół św. Kazimierza na Chełmskiej), Kraków (nowicjat i internat), Lwów (alumnat i internat), Poznań (parafia Zmartwychwstania Pańskiego na Wildzie) Krzyżowicki pod Poznaniem (parafia) Kłoc (parafia), Radziwiłłów (parafia), Dębki kościół i dom wakacyjny (na).

Sprawy Zgrupowania omawia pismo p. t. „Vexillum Resurrectionis” (Sztandar Zmartwychwstania), wychodzące dziewiąty rok (jako manu skrypt) w Rzymie. Adres redakcji: Roma 106, San Sebastiano 11, Italia. Pismo powyższe jest redagowane przez alumnat Zgrupowania.

Pośród tych, co pamiętają O. Kajsiewicza i innych wybitnych zmartwychwstańców z pierwszych epok Zgrupowania, żyje w Krakowie O. Władysław Orpizewski, urodzony w r. 1856, wyświęcony na kapłana w r. 1880. (K. A. P.)



Dlatego nie poprostu: mydło, lecz

MYDŁO JELEN SCHICHT

Do namoczenia PROSZEK SCHICHTA

roźnia je od tych, jakie się spotyka u Bonieckiego, czy Łoży. Jest to świat bardzo swój, różniący się szalenie od świata naszej cywilizacji. Wymowne jest także i to, że rodziny bardziej spolszczone, nieraz obdarzone herbami, wogóle te chcące za polskie uchodzić i więcej weszłe w nasze życie, jak Kronenbergowie, Epsteinowie, Fraenklowie czy Glücksbergowie — zaczynały to od masofstwa i w łóżach pełniły swą służbę obywatelską, tam się zasługiwały. Zaznaczane często udział w powstaniach, należałoby na własną rękę wybadać i ocenić, co to właściwie takiego było. Mam wrażenie, że olbrzymia większość tych „zasług” jest zakroju Culmerowskiego, i ten świetny typ z „Dziedzictwa” staje często w wyobraźni przy studjowaniu rodowodów, tych rodzin jednej z nim kolebki jak Flatauów, Koniców, Lesserów czy Rawiczków.

Pracę p. Raychmana, jako, że obejmuje tylko 50 rodzin żydowskich, uznać należy (co zresztą autor zaznacza) jedynie za początek; mamy bowiem na nieszczęście, aż zbyt wiele takich rodzin u siebie. Co do tej pierwszej serjii, dodać jeszcze trzeba,

np. Fajansowie (głośny dziś prof. Kazimierz, żonaty z Salomeą Kaplan), albo Bergsonowie (słynny Henryk i jego rodowód wprost z polskiego ghetta), ale to nie są neofici, czy rodziny pochodzenia żydowskiego.

Wracając jeszcze do zasług obywatelskich, uznać należy, że liczne zapisy na różne cele i dary dla społeczeństwa nie są właściwie niczem uprawniającem do wdzięczności, skoro stanowią tylko indemnizację za te miliony, jakie wbrew oczywistym interesom narodu polskiego ci wszyscy mojżeszowi, czy półmojżeszowi fabrykanci i bankierzy ciągnęli z Polski.

P. Raychman robi więcej te studja bardzo po swojemu, dobrze też było nie zostawiać mu całkiem tej dziedziny, uznać też trzeba, że analogiczne prace Łoży dotyczące rodzin pochodzenia obcego (najczęściej niemieckiego) są o wiele sumienniejsze i bogatsze w informacje. W każdym razie z wielką ciekawością oczekujemy dalszych serjii, zwłaszcza zapowiedzianej frankistowskiej, jako naprawdę neofickiej.

K. S. FRYCZ

129-ty Zeppelin

Niemcy są uparci. Mimo wielkich wad balonów sterowanych, jako środka komunikacyjnego, mimo nikłych wyników akcji Zeppelinów podczas wojny i mimo wielkiej liczby tych kosztownych statków, straconych w niezmiernie dla nich trudnej walce z wichrami i burzami — nie zniechęcają się i w dalszym ciągu budują te olbrzymy.

Niebawem ma rozpocząć próbną loty sto dwudziesty dziewiąty z kolei statek powietrzny tego systemu. Dodać trzeba, że Niemcy są w tej dziedzinie prawie całkowicie odosobnieni: inne państwa, z wyjątkiem do pewnego stopnia Stanów Zjednoczonych, dały spokój budowie sterowców, zwracając wysiłki w stronę maszyn cięższych od powietrza, aeroplanów, dających lepsze widoki powożenia.

Praktyczne wyniki uzyskano dopiero ze sterowcem „Graf Zeppelin”, budowanym siedem lat temu. Balon ten, kierowany przez doskonale wyćwiczoną i posiadającą wielkie doświadczenie załogę odbył z powodzeniem wiele podróży w najrozmaitszych regionalnych klimatycznych, zarówno pod zwrotnikami, jak i w okolicach podbiegunowych. Przeleciał nad oceanem dotychczas 111 razy, przewożąc 32,962 pasażerów i 85 ton bagażu i przesyłek. Linja komunikacyjna jaką stale obsługiwał, przebiega-

ła z Niemiec nad Francją, Hiszpanją, oceanem Atlantyckim do Brazylii. Interesujący jest fakt, że większość pasażerów stanowili jednak zawsze... Anglicy.

Powodzenie tego sterowca, który tak długi czas zdołał uniknąć katastrofy, jakie zniszczyły tylu jego poprzedników, zachęciło do budowy jeszcze jednego sterowca, ale o znacznie większych rozmiarach i możliwościach. „Graf Zeppelin” był już statkiem niemającym: kadłub jego miał 82 tysiące metrów sześciennych pojemności, mierzył 236 metrów długości i 30 metrów średnicy. Wielkość tę wyobrazimy sobie mniej więcej, gdy powiemy, że ten kadłub kształtu cywara zmieściłby się na długości w odcinku ulicy Chmielnej od Nowego Świata do Brackiej, ale na szerokość byłaby ulica Chmielna jakies trzy razy dla niego za wąska. Łączna siła maszyn poruszających śmigła pędne wynosiła 2,650 koni mechanicznych, pasażerów zabierał 25-iu.

Nowy 129-ty Zeppelin, którego nazwa nie została jeszcze ustalona, będzie co do pojemności prawie dwukrotnie większy, długość jego wynosi 250 metrów, a średnicy w najszerszym miejscu 42 metry. Pasażerów będzie zabierał 50, motory ma o łącznej sile 4,400 koni. O budowie i urzędzeniach nowego sterowca podają następujące szczegóły:

Balon wypełniony będzie gazem helium, który, jak wiadomo, nie jest palny, zmniejsza więc wybitnie niebezpieczeństwo; gaz mieści się w 16 oddzielnych komorach, z których każda ma jeszcze wewnętrzną komorę, wypełnioną wodorem. W razie potrzeby można wypuścić ten wodór i zniżyć w ten sposób lot balonu; zaoszczędzi się przez to straty helium, który to gaz jest bardzo kosztowny, a wewnętrzne balony z palnym wodorem, otoczone niepalnym helium, nie przedstawiają wielkiego niebezpieczeństwa pod względem ogniowym. Komory gazowe są zbudowane z zupełnie nowego materiału, wytworzonego i wypróbowanego przez twórcę budowy Zeppelinów, stanowiącego podobną do żelatyny masę. Korpus kadłuba stanowi konstrukcja z durluminu, powleczone nieprzemakalną tkaną powłoką. Każdy z czterech motorów wbudowany jest w specjalnej gondoli, położonej na zewnętrznej kadłuba i połączonej z nim sztywną konstrukcją; każda gondola jest zupełnie samodzielna i posiada wszystkie urządzenia niezbędne do kontrolowania ruchu motorów. Zapas paliwa motorowego, składającego się z ciężkiego oleju, a więc również bezpieczniejszego, niż benzyna, wynoszący 50 ton, mieści się w rezerwoarze, umieszczonym wzdłuż kadłuba i stanowiącym jego kil.

Na przodzie statku znajdują się kabiny komendanta i dyżurnych nawigatorów, stacja radiowa i wszystkie urządzenia do kierowania sterowcem. Miejsca dla pasażerów są

pośrodku statku w samym kadłubie, a całe urządzenie mieszkalne i gospodarcze rozplanowane jest na dwóch piętrach, czyli po marynarsku na 2 pokładach.

Na górnym pokładzie znajduje się sala jadalna, salon, czytelnia i 25 kabiny z 50 łózkami; każda kabina zaopatrzona w zimną i ciepłą wodę. Po obu stronach tego pokładu biegnie korytarz spacerowy tak iż pasażerowie będą mogli używać przechadzki i gier na powietrzu podobnie jak to się dzieje na statkach morskich tylko oczywiście przestrzeń ta jest bardzo szczupła i gdyby tak wszyscy odrazu wylegli, to powstałby niezły tłok. Na dolnym pokładzie znajdują się kwatery załogi, kąpiele natryskowe, palarnie, kuchnie i inne pomieszczenia gospodarskie. Dodać trzeba, że załoga liczy 35 osób; pasażerów jak wspomnieliśmy normalnie ma być 50-ciu, w razie potrzeby liczba miejsc może jednak być zwiększona do 80-ciu.

Szybkość przeciętną lotu przyjęto na 150 kilometrów na godzinę, a zapas paliwa wystarcza na odbycie drogi 15 tysięcy kilometrów z taką szybkością. Cała budowa i rozmieszczenie motorów, kabiny i t. d. przeprowadzone zostały tak, żeby uchronić pasażerów od duczuliwych hałasów, wyciewów maszyn i t. p., można się spodziewać, że poza ciasnotą, na którą niema rady, podróż będzie się odbywać w warunkach możliwie wygodnych.

Próbne loty tego nowego olbrzyma powietrznego mają się zacząć w

początkach marca, a rozpoczęcie regularnych podróży przewidziane jest na maj r. b. Sterowiec będzie tak jak i jego poprzednik obsługiwać linję do Ameryki południowej, od czasu do czasu jednak ma odbywać loty propagandowe nad terytorjum Stanów Zjednoczonych, gdzie zapał do sterowców wciąż jeszcze pokutuje chociaż po ostatnich katastrofach mocno zmalał. Po ostatecznym wykończeniu i uruchomieniu tego Zeppelina, ma być zaraz rozpoczęta budowa drugiego bliźniaczego egzemplarza. Interesujące byłoby poznanie jak się naprawdę przedstawia kalkulacja tego przedsięwzięcia, ale tego oczywiście się nie dowiemy, gdyż aczkolwiek jest to oficjalnie prywatne towarzystwo akcyjne, to jednak wróble na dachu mówią co innego.

Tak więc komunikacja za pomocą sterowców ponad południową częścią oceanu Atlantyckiego będzie przez Niemców utrzymywana nadal. A jednocześnie ogłoszono o ich zamiarze ustanowienia regularnej komunikacji do Stanów przy pomocy samolotów. Droga ma przebiegać nieco jeszcze bardziej na południe, niż Azory a przelot dokonywany będzie etapami, przyczem stacjami pośrednimi będą ustawione w odpowiednich punktach okrętu, specjalnie wyekwipowane w dźwigi do unoszenia samolotów na pokład i opuszczania ich napowrót na wodę. Próby z takimi pływającymi stacjami prowadzą Niemcy już od paru lat i widocznie doszli do praktycznych wyników.

ARCTURUS

Wiosna się zbliża

(ZO) Gdy minie wreszcie długa mroźna, a jak w tym roku do niedawna dokuczliwie wilgotna zima, każda pani która w pierwszy wiosenny i słoneczny dzień spotkać się ma ze znajomymi na tarasie kawiarni chce w dniu tym ładnie i elegancko wyglądać wychodząc ze słusznego założenia, że stopień kultury przejawia się m. in. także i w sposobie ubrania oraz umiejętnym wydatnieniu zalet swej powierzchowności.

Indywidualność w modzie jest hasłem rzuconym i dyskutowanym nie od dziś. Mimo to jednak trzeba się przy-

Stara jest bowiem zasada, że kto chce ubierać się oszczędnie, musi kupować rzeczy w dobrym gatunku.

Na rysunku naszym widzimy najpierw skromną suknię z cienkiej wełny z wąską listewką zamiast kołnierzyka, uzupełnioną szykownym żakietem z materiału w kraty o dużych wyłogach i nieco wydłużonej ku przodowi baskince.

Nie mniej elegancka choć nader prosta jest suknia o podwójnej spódnicy zapięta z przodu na jeden rząd dużych guzików z czterema ukosnie wcinanymi kieszonkami (w górnej le-



znać, że w końcu wszystkie niemal ulegamy niestety temu, co nam dyktują przodujące firmy i wybieramy to, co wszyscy, a raczej wszystkie noszą. Nie zastanawiamy się nad tem, że w tworzeniu mody mogłybyśmy wziąć czynny udział nie ograniczając się do naśladowania najładniejszych chociażby modeli, ale wytwarzając każda dla siebie odrębny, indywidualny styl.

Dzisiaj gdy stoimy u progu wiosennego sezonu warto się zastanowić nad pytaniem, czy nie należałoby ulegać modzie tylko w najogólniejszych zarysach, pozostawiając wyjątkowość w własnym gustem i oceną tego co jest dla nas ładne i odpowiednie. Nie obawiamy się, że w wyniku z tego jakaś rewolucja w modzie. Nic podobnego. Będzie to tylko dobrze pojęte zastosowanie owego stylu indywidualnego.

Każda z pań, umiejąca jasno zdać sobie sprawę z wad i zalet swej powierzchowności, z tego co jest dla niej odpowiednie, a co stanowczo musi odrzucić, uniknie wielu błędów, które stają się powodem niejednej przykrości i które osobę nienależącą do najmłodszych, najszcześniejszych i najładniejszych nieraz nawet ośmieszają. Nie można się dziwić, gdy nawet najbliższa i naprawdę życzliwa przyjaciółka, czy znajoma, nie ma odwagi wypowiedzieć głośno słów krytyki. Trudno się na nią zdobyć, gdy się wie, że kostium kapelusza, czy sukienka została już kupiona z nadszarpnięciem skromnych środków, a popełniony błąd nie da się naprawić. Dlatego panie, które niezbyt dobrze orientują się w sprawach mody powinny szukać dobrej rady, sprawunki robić bez pośpiechu, nie czekając aż krawcZYnie będą zarzucone robotą, nie wybierając na chybił trafił i nie dać się namówić na kupienie czegoś, co nam wprawdzie nie odpowiada, ale jest „takie modne”.

Wiosenny ekwipunek jest tematem, który nas bardzo w tej chwili interesuje. Pragnęłoby się jaknajprędzej zrzucić ciężkie futro, czy przenoszone palto i w pierwszy dzień wiosenny wyjść na ulicę w nowym kostiumie. Że jednak mamy przeważnie mało pieniędzy, zmuszone jesteśmy dobrze łamać sobie głowę w jaki sposób ubrać się dobrze, a wydać jaknajmniej. Na szczęście twórcy mody zdają sobie sprawę z tego, że krzyż się nie mija, że nie można zatem myśleć wyłącznie o tych nielicznych, które na wszystko mogą sobie pozwolić, ale trzeba przystosować się do warunków, w jakich żyje dziś większość ludzi. Tylko w ten sposób można zyskać większą popularność, no i więcej zarobić. Panuje jednak niesłuszny niemal pogląd, że w tej chwili pierwszeństwo mają rzeczy nie najdroższe, ale w dobrym stylu, skromne, nie rzucające się w oczy i broń Boże nie robione z lichego materiału.

wej kieszeni powinna być ładna chusteczka i z jasnym wykładanym kołnierzykiem (rysunek trzeci).

Ładny płaszcz wiosenny jest praktycznym ubraniem, które przyda się później i na letnie wieczory. Płaszcz który widzimy na rysunku wyszyty jest z przodu i na rozszerzonych rękawach w drobne fałdki a górą wzdłuż zapięcia wykończony wąską rieszka.

PRZED WIOSENNYM SEZONEM

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do tematu, który panie niewątpliwie bardzo interesuje, pomówimy o zbliżającym się sezonie wiosennym. W tej chwili moda znajduje się w fazie wyczekiwania. Zimowe pomysły są wyczerpane, a o zamierzeniach na przyszłość wiadomo niewiele. Kierownicy wielkich firm pracują w największej tajemnicy. Niektórzy z nich ustalili już pewne wytyczne i o nich możemy poinformować nasze czytelniczki.

Więc np. krawcy pałacy wzorują wiosenne modele na kostiumach z czasów Henryka III. Zobaczymy zatem sute krezy, żakiety o wysokich kołnierzach i wycinanych baskinkach. Zobaczymy dalej podwójne rękawy w kolorach kontrastujących ze sobą, z których jeden będzie obcisły od ramienia do ręki, drugi zaś luźny od łokcia spływać będzie do dołu jak w strojach średniowiecznych. Wszędzie widoczny będzie wpływ teatru, kinematografu, kostiumów historycznych, sztuki flamandzkiej a wystawa cłńska w Londynie odbije się również na modzie letniej. Noszone będą tiuniki i powrócą zapomniane bogate hafty.

Są to jednak raczej wysoki modę i ciekawostki, o których zdanie muszą dopiero wypowiedzieć klientki. Moda codzienna natomiast pozostanie skromna o charakterze raczej sportowym, a w pierwszych miesiącach wiosny triumf będzie święcił jak dotychczas angielski kostium z bluzą lub suknią z żakietem.

Na rysunku naszym podajemy kilka modeli najnowszych kostiumów:

Widzimy najpierw komplet z czarnej wełny. Suknia zapięta est na czerwone guziki i przepasana czerwonym skórzanym paskiem. Żakiet dość długi z rękawami zebranymi górą w fałdy i

ZA CZYJE PIENIĄDZE rozwija się Palestyna

Stwierdzając fakt szybkiego rozwoju Palestyny w czasach ostatnich, fakt niewątpliwie pozytywny, ciekawe jest jednak wiedzieć, skąd pochodzą te setki milionów, wkładane w zakupy ziemi, rozwój przemysłu handlu, rolnictwa miast — budowanego od podstaw państewka.

Pewne dane konkretne na ten temat znaleźć można w prasie żydowskiej i oficjalnych wydawnictwach syjonistycznych.

Oficjalne sprawozdanie Organizacji Syjonistycznej na XIX Kongresie w Lucernie*) przynosi dane dla myślącego Polaka niezmiernie ciekawe. Przeglądając sprawozdanie szukamy odpowiedzi na pytanie: jakimi drogami i jakie kwoty przepływają z Polski do Palestyny. Drog takich jest szereg, a oto ważniejsze:

- 1) Kwoty wywiezione przez emigrantów żydowskich;
- 2) Kwoty wypłacone jako szkole syjonistyczne (pogłówne członków organizacji syjonistycznej).
- 3) Sumy Keren Hajesodu (funduszu rozbudowy Palestyny).
- 4) Kwoty wpływające na rachunek Fund. Narod. Żyd. Keren Kajem (fundusz zakupu ziemi).
- 5) Inne kwoty przewożone i przesyłane do Palestyny.
- 6) Bilans handlowy polsko-palestyński.

Wszystko razem da nam obraz bilansu płatniczego polsko-palestyńskiego za czas ostatni. Zbadajmy kolejno poszczególne pozycje:

1. Emigranci dzielą się na 4 zasadnicze grupy: kapitalistów, robotników, członków rodzin udających się do krewnych i grupy studentów oraz rabbinów.

Interesuje nas przedewszystkiem grupa kapitalistów. Z tablicy umieszczonej na str. 272 wynika że:

w r. 1933 opuśc. Polskę	1607 kap.-Żydów
w r. 1934	3838 " "
w r. 1935 (I półr.)	3262 " "

POWSZECHNIE PANUJĄCY ZANIK RADOŚCI ŻYCIA

nie zagraża tylko bywalcom WINIARNI ZIEMIANSKIEJ „CAVEAU CAUCASIEN”

gdzie przy czarownych pieniach romansów cygańskich w wykonaniu CHORU BOJANÓW i przy pięknej rewii artystycznej panuje beztrudki humor. Kolacje klubowe z 3 dań zł. 2.50 od g. 7 w.

przybrany karczkiem z brajtszwanców.

Drugi kostium z wełny zielonej ma również żakiet luźny wykończony kołnierzem astrachanowym związanym na kokarde.

Mamy wreszcie kostium z wełny czarnej z bardzo szykownym krótkim żakietem, do którego niezbędna będzie bluzka jedwabna lub lincowa.

PELERYNA NA DESZCZOWE DNI

Peleryny są ciągle bardzo modne. Na rysunku naszym widzimy ładny model peleryny zrobionej z nieprze-



makalnego materiału w kraty w dość żywych kolorach, przybranej plisami ze skóry. Plisy tę przykrywają szwy peleryny, otaczają wyłogi i kołnierze. Peleryna taka odbijać będzie efektywnie od jednokolorowej sukni w stylu sportowym. Skórzany pasek powinien odpowiadać przybraniu peleryny.

Stwierdzając gwałtowny wzrost ilości kapitalistów żydowskich, opuszczających Polskę, przyjmijmy ostrożnie, iż w 2-em półroczu r. 1935 ilość ich wyniosła tyle, co w 1-em. Da to dla r. 1935 liczbę 6.524 osób.

Jakież kwoty oni z Polski wywożą? Dzielą się kapitaliści na 5 kategorii zależnie od kwoty wywożonej. Kategoria A-I wywozi powyżej 1000 funtów szterlingów na osobę. Inne kategorie wywożą kwoty mniejsze. Stwierdzamy, że kategoria A-I stanowi w r. 1933 — 93 proc. zaś w 1934 — 88,2 proc. ogólnej liczby wszystkich kapitalistów. Zważywszy, że kwota 1000 f. szt. jest minimalną w kategorii A-I, a w praktyce jest ona zawsze znacznie większa, założywszy z dużą dozą ostrożności, że kapitaliści wszystkich kategorii wywożą każdy po 1000 funtów szterlingów.

Po przeliczeniu na złote mamy następującą tabelę

w r. 1933 wywieziono	41.782.000 zł.
w r. 1934	100.788.000 zł.
w r. 1935	169.624.000 zł.

Daje to za okres ostatnich 3 lat okragłą kwotę 312.194.000 zł. (słownie trzysta dwadzieścia milionów złotych), t. i. tyle ile dała cała Pożyczka Narodowa. Liczba zaiste godna zastanowienia...

Stawiamy sobie kolejne pytanie: jak procentowo wygląda udział Palestyny w odbudowie Palestyny w porównaniu z udziałem państw innych, biorąc pod uwagę tylko kwoty wywiezione przez kapitalistów, gdyż tworzą one gros całego importowanego kapitału.

Z tej tablicy (na str. 272) wynika, iż udział poszczególnych państw w procentach importowanego kapitału wyniósł za okres 2,5 letni (33,34 i I półr. 1935):

Polska	37,1 %
Niemcy	34 %
Stany Zjedn.	10 %
Anglia	0,8 %
Inne państwa	18,1 %

Polska zajmuje zatem pierwsze miejsce wśród narodów świata pod względem wywożonej do Palestyny gotówki.

Badając poszczególne lata, możemy zestawie następującą tabelę dla „najwzrostszych dostawców” Polski i Niemiec:

w r. 1933	25,5 %	całości	50 %	całości
w r. 1934	37 %	"	34,7 %	"
w r. 1935	48 %	"	18,8 %	"

Widzimy z niej, iż wywóz kapitałów z Niemiec gwałtownie spada, udział zaś Polski równie gwałtownie wzrasta.

W r. 1935 Palestyna była już budowana w 50 proc. za polskie złotówki...

2. Jakże się przedstawia sprawa sum szeklowych t. j. pieniędzy wpłacanych Organizacji Syjonistycznej za wykupione legitymacje syjonistyczne, t. j. tak zwane szkole syjonistyczne?

Omawiane sprawozdanie podaje na str. 106 tabelkę, z której wynika następujący podział procentowy udziału w nich państw poszczególnych:

Polska	15020 fun. szt. czyli 36,6% cał.
Stany Zjedn.	6105 " " " 14,9% "
Palestyna	3473 " " " 8,4% "
Czechosłow.	2398 " " " 5,8% "
Anglia	1911 " " " 4,6% "

I tu Polska zajmuje honorowe, pierwsze miejsce.

3. Udział Polski w kwotach wpłacanych na fundusz Keren Hajesod („Fundusz Rozbudowy”, budujący w Palestynie drogi studnie i t. d.), jest również wybitny. Sprawozdanie na str. 146 podaje następujące dane za okres 2 i pół letni:

Niemcy	35.141 fun. szt.
Anglia	34.934 " "
Polska-Kongresówka	18.303 " "
Czechosłowacja	15.450 " "
Polska Małop. Zach.	9.063 " "
Inne państwa	29.445 " "

Dane z Kongresówki i Małopolski Zachodniej dają w sumie 27.366 funtów.

Jeżeli założymy, że Małopolska Wschodnia, kryjąca się w pozycji „Inne państwa” dała tylko to, co uboższa od niej Zachodnia — otrzymamy cyfrę dla całej Polski — 36.369 funtów — i tradycyjne pierwsze miejsce w skali ratowania upadającego Izraela.

4. Fundusz Keren Kajemet Leizrael (fundusz zakupu ziemi w Palestynie) nie opublikował danych według państw. Znaleźć je można tylko ułamkowo w sprawozdaniach lokalnych. Do Polski odnosi się tylko pozycja dla

Małopolski Zachodniej (str. 218), z której wynika, iż wpłaciła ona:

w r. 1931/32	— 127.331 złotych
w r. 1932/33	— 135.676 " "
w r. 1933/34	— 230.335 " "

Daje to w sumie za okres trzyletni kwotę 493 tysiące — okragło pół miliona złotych, wpłaconych przez województwo krakowskie i śląskie. Dla Polski suma ta będzie oczywiście wielokrotnie większa i niewątpliwie idzie w miliony.

5. Inne kwoty przelewane z Polski do Palestyny nie dadzą się łatwo ująć dokładnymi liczbami. Składają się na nie przedewszystkiem kwoty wywiezione przez emigrantów pozostałych 3 kategorii. W przeciągu r. 1935 liczba ich wyniosła, po potrąceniu kapitalistów, około 22.000 osób. Zakładając, że każda z nich wywoziła po 300 złotych, daje to kwotę 6.600.000 złotych. Dalej — trudne do ujęcia kwoty, przekazane przez Żydów polskich rodzinom w Palestynie, składki na różne organizacje żydowskie (przekazane centralom zagranicznym), fundusze nie objęte obliczeniem (Keren Tel-Chaj, czyli fundusz partii Żabotyfskiego) i t. p.

6. Bilans handlowy polsko-palestyński jest mniej więcej zrównoważony z saldem dodatkiem dla Polski, kwota ta jednak nie wpływa przez swą znikomość na rezultat obliczeń.

Streszczając wyżej powiedziane, stwierdzając, że jako kwotę minimalną przyjąć należy dla roku 1935:

z poz. 1	około 169.624.000 zł.
z " 2	" 156.000 "
z " 3	" 216.000 "
z " 4	" 600.000 "
z " 5	" 6.600.000 "

Razem daje to na rok 1935 wielką sumę 177.196.000 zł.

Liczba ta nie jest, rzecz jasna ścisła, zważywszy jednak, iż szereg pozycji tym rachunkiem nie jest objęty, iż kapitaliści żydowscy wywożą przeciętnie 1,5 do 2 tys. funtów szterlingów, liczbę tę można zaokrąglić bez obawy zbytniej przesady do sumy około 200 milionów złotych dla roku 1935.

Kapitał ten, równy 1/5 całkowitego obiegu banknotów w Polsce, równy jest niemal rocznemu deficytowi budżetowemu R. P. Czy dziwnem jest, w świetle tych cyfr, iż bilans płatniczy Polski spadł w porównaniu z r. 1934 o 103 miliony złotych?

Stwierdzając „naczelne miejsce wśród narodów świata” — Polski — pod względem popierania swym kosztem żydowskiej Palestyny, widzimy jasno na czym polega „dziejowa misja Polski”, najbardziej biednego kraju Europy. Ginąc sama w bezrobociu i nędzy — wyprzedziła wszystkie mocarstwa świata w swych świadczeniach dla światowego żydostwa. Powiadają, iż Pożyczka Narodowa pozwoliła nam nie wprowadzać ograniczenia wywozu walut z Polski, jak to zrobiło szereg innych krajów. Obywatel polski odcięty jest od zagranicy przez wysokie opłaty paszportowe, gdyż mógłby wywieźć walutę polską zagranicę. Jakże na miejscu będzie przytoczyć tu zdanie p. Silberpenniga, który w r. 1934 pisał:

„Jak drzewo wsysa się korzeniami i korzonkami włoskowatemi w glebę, tak Palestyna związana jest tysiącami niewidzialnych nici z Polską”. (Nowy Dziennik, nr. 66, z 7.III 1934 r.).

Jakie jest zadanie korzonków w glebie, każdy wie doskonale.

WŁADYSŁAW ZAWADZKI.

KARYKATURY GŁOWACKIEGO W AMERYCIE

Znany art. malarz Edward Głowacki wystawił w Art. Institute w Milwaukee kolekcję karykatur najznakomitszych osobistości współczesnych Polski i zagranicy. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem. „The Milwaukee Journal”, podając entuzjastyczną ocenę karykatur Głowackiego, podkreśla w niej formalne wartości poszczególnych prac artysty, wysuwając na pierwszy plan świetne karykatury prezydenta Roosevelta, króla Jerzego V, Ignacego Paderewskiego, Marszałka Piłsudskiego, Mussoliniego, premiera Laval, Brianda, Hoovera i Ramsaya Mac Donalda; artykuł ten zdobią reprodukcje rysunków Głowackiego. Poprzednio kolekcja karykatur Głowackiego doznała nader życzliwego przyjęcia w prasie nowojorskiej (wystawa w Broklyn Museum w New-Yorku), pozatem w Buffalo (Allbright Art Gallery), Cleveland i Cincinnati (International School of Art).

PRZY **ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE** CIERPIENIACH ISCHIASU stosuje się **ZIOŁA MAGISTRA WOLSKIEGO** „REUMOSA” ZE ZNAK. OCHR. *zawierające wazela, wosline, chiniska, Schin-Schen*

„Dom Śląski” w Krakowie

zbudował Polski Związek Zach dni

W dniu 1 marca r. b. odbędzie się w Krakowie, z okazji walnego zjazdu o. w. g. małopolskiego polskiego Związku zachodniego, uroczyste otwarcie tej części „Dому Śląskiego” Związku, która wykończona została w styczniu r. b. Monumentalna 4-piętrowa budowa o kubaturze przeszło 27.000 m³, wybudowany został przy ul. Pomorskiej nr. 2 na parceli, ofiarowanej bezinteresownie przez magistrat m. Krakowa. Dom ten stanowić ma ośrodek racjonalnej pracy wychowawczej nad młodzieżą śląską, studiującą na wyższych uczelniach Krakowa, w szczególności nad młodzieżą z woj. śląskiego, śląska Opolskiego, śląska Zaołańskiego oraz

pochoząca z innych części Rzeszy Niemieckiej.

Poza bursą dla powyższej młodzieży akademickiej, która obliczona jest na przeszło 100 studentów, mieścić się będzie w domu schronisko wycieczkowe dla licznych wycieczek, które z tych samych terenów tak często przyjeżdżają do Krakowa.

Poza biurami polskiego Związku zachodniego, salą odpoczynkową na przeszło 200 osób, kuchnią i t. p. znajduje się w „Domu” obszerna sala kinowa oraz 9 tryz wzgl. czteropokojowych mieszkań prywatnych, z których dochód służyć będzie na pokrycie kosztów administracji Dому i na amortyzację kapitałów.

Dom został wykończony narazie tylko częściowo. W styczniu r. b. uruchomiona została w wykończonej części „Dому” bursa dla 77 akademików, w której, poza młodzieżą z wyższej wymienionych terenów, mieszka także młodzież akademicka z innych części Polski. Poza tem w wykończonej części „Domu” znajduje

się sala odczytowa, kuchnia oraz biura polskiego Związku zachodniego.

Pozostała część „Domu” znajduje się pod dachem, a wykończenie jej projektowane jest w ciągu bież. roku. Dotychczasowy koszt budowy — nie licząc parceli, ofiarowanej bezpłatnie przez m. Kraków, a oszacowanej aktem darowizny na przeszło 230.000 zł. — wynosi ca 800.000 złotych, przyczem w kwocie tej mieści się ewier miliona subwencji, udzielonej na cele powyższe przez Skarb Śląski.

Wykończenie całkowite budynku wymaga jeszcze uruchomienia około 350.000 zł., nie licząc kosztów urządzenia wewnętrznej bursy, które w części wykończonej wynoszą około 27.000 zł.

W dn. 1 marca r. b. odbędzie się o godz. 10-tej rano w auli „Domu Śląskiego” uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu” przy współudziale władz przedstawicieli władz naczelnych i okręgowych polskiego Związku zachodniego młodzieży akademickiej i t. d.

Pielęgnujcie cerę o każdej porze roku —

Unikatnym „UNIwersalnym Kremem ISTE”, gdyż zawiera on wszelkie dla naskórki odżywcze składniki jak cholesterol, rozpuszczone w tłuszczu, wyciąg z kory drzewa różanego, wyciąg z kory korywca, wyciąg z kory wawrzynu, wyciąg z kory kasztanowca, wyciąg z kory orzechów włoskich, wyciąg z kory czarna, wyciąg z kory białej, wyciąg z kory ciemnej, wyciąg z kory jasnej, wyciąg z kory ciemnozielonej, wyciąg z kory jasnozielonej, wyciąg z kory ciemnoniebieskiej, wyciąg z kory jasnoniebieskiej, wyciąg z kory ciemnofioletowej, wyciąg z kory jasnofioletowej, wyciąg z kory ciemnoczerwonej, wyciąg z kory jasnoczerwonej, wyciąg z kory ciemnoniebieskiej, wyciąg z kory jasnoniebieskiej, wyciąg z kory ciemnofioletowej, wyciąg z kory jasnofioletowej, wyciąg z kory ciemnoczerwonej, wyciąg z kory jasnoczerwonej.

„KREM LION” mały walcik małego formatu służy się na twarz i ręce przed wyjściem na spacer.

„UNIwersalny Krem ISTE” oraz „KREM LION” są środkami kosmetycznymi o nieocenionej wartości.

J. & S. Stempniewicz

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota: „Chimery”.

Kina katolickie: APOLLO: „Moja mała”.

STELLA: „Manewry miłosne”.

ŚWIT: „Pan Twardowski”.

SZTUKA: „Na zgliszczach szczęścia”.

UCIECHA: „Koenigsmark”.

Telko Kiwa słynna tragiczka japońska, sensacja artystyczna ostatnich kilku lat we wszystkich częściach świata, wystąpi w Krakowie w przejeździe tylko jeden raz a to w poniedziałek, dnia 3 marca b. r. w operze krakowskiej, która dokłada wszelkich starań, by zaprezentować Krakowowi i kanałstynniejszym śpiewaków. W operze Puccini'ego, „Madame Butterfly” w opracowaniu muzycznym B. Wallek-Walawskiego, a reżyserkiem St. Romanowskiej obok znakomitego gościa wystąpią pp. Helina Leska, Tadeusz Szymonowicz i Eugeniusz Narożny.

„Komedja francuska” w Krakowie. — Dnia 4 marca b. r. w teatrze m. im. J. Słowackiego pod protektoratem p. ambasadora Francji, odbędzie się przedstawienie, w którym wezmą udział artyści pierwszego teatru Francji. Na występ „Komedji Francuskiej” w Krakowie wybrano dwie sztuki, z których każda reprezentuje inny styl gry i inną epokę teatru francuskiego. Swobodną, mięskami rubaszną i szeroką wesołość Molierowskich „Szelmostw Skapena” poprzedzi lekki uśmiech i subtelny dowcip dyskretnych „Igraszek traftu i miłości” Mari vauz. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Podpor. Grzegorz wniósł kasację. Niedawno przed sądem wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa podporucznika Grzegorza, który zastąpił w Kato-wicach 8. p. plutonowiec Chromik. Zabójca skazany został na 10 lat więzienia i wydalenie z armii. Przeciwko temu wyrokowi skazany wniósł do sądu najwyższego prośbę o kasację wyroku oraz odwołanie od wymiaru kary.

Zmniejszenie liczby studentów na U. J. o 10 proc. — Kwestura Uniwersytetu Jagiellońskiego sporządziła już zestawienie ilości studentów zapisanych na U. J. w bieżącym roku akademickim. Według tego zestawienia na U. J. zapisało się 6.087 studentów i studentek co oznacza zmniejszenie się liczby studiujących o 10 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. Najważniejszą przyczyną tego poważnego spadku studiujących są bardzo wysokie opłaty. Na poszczególne wydziały zapisało się w bieżącym roku na prawo 2.570 studentów na wydział filozoficzny 2.052 na wydział lekarski i wychowanie fizyczne 858, na teologię 397 i na rolnictwo 228.

Obniżka taryfy kominiarskiej nie dla obywateli. Prezydent miasta zarządził obniżkę taryfy kominiarskiej o 25 proc. obniżka ta jednak dotyczy domów państwowych i samorządowych, gminnych i budynków administrowanych przez wojsko. Obniżka ta nie objęła domów prywatnych a z wyjątkiem wymienionych tych, które służą do celów mieszkalnych.

Nowy Salon Sztuki w Krakowie. Warszawski instytut popierania sztuki zamierza podobno zorganizować swą filię w Krakowie. W tym celu rozpoczął już podobno pertraktacje o wynajęcie próżnego lokalu po restauracji Starożytności. Obok wystaw w lokalu tym znalazłyby pomieszczenie także i kawiarnia artystyczna. Pewne sferzy w Krakowie patrzy jednak na inicjatywę I. P. S. niezbyt przychylnie, przypuszczając, że nowy Salon stanowić będzie konkurencję dla pobliskiego Salonu Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych.

Czy to też „Orleń”? Jeden z miejscowych dzienników podaje komunikat o rocznym walnym zebraniu oddziału „Orleń” Związku strzeleckiego w Krakowie, które odbyło się w dniu 15 lutego i wybrało nowe władze oddziału. Wśród nazwisk osób wybranych do władz tych „Orleń” czytamy między innymi nazwiska: docenta U. J. dr. J. Langroda dr. L. Heilperna, i J. Rübnera. Nazwiska te same mówią za siebie.

Prowokacja żydowska w Wyszogrodzie

„Głos Mazowiecki” (22.2.36) zamieszcza artykuł, w którym omawia akcję Żydów przeciwko projektowi zniesienia u boju rytualnego i pisze:

„A w tym samym czasie w Wyszogrodzie w pow. płockim zdarzył się taki fakt. Zarząd parafji katolickiej zwrócił się do zarządu wiejskiego o bezpłatny grąd na oświetlenie krzyża na górze Zamkowej, ufundowanego przez ludność polską. Podanie to znalazło się na porządku obrad przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego miejskiego na rok bieżący.

I cóż się stało? Bardzo mocno i katerycznie wystąpił przeciw temu podaniu Żydzi. Wiceburmistrz Gmach oświadczył, że oświetlenie krzyża jest rzeczą parafji a nie miasta. Znamienniejsze jeszcze było wystąpienie Żyda Kleina Jako

argument przeciw udzieleniu grądu wysunął on to, że „u nas napisane jest, że nie wolno subsydiować odznak cudzej religii”, że „gdybyśmy na ten cel wstawili do budżetu pewną sumę, to mogłoby to zadrażniać uczucia religijne naszych po bożnych Żydów”.

Bardzo mocną odprawę dał Żydom radny Lewandowski. Wystąpienia Żydw nazwał on zwyrodniałą prowokacją. „Krzyż o który chodzi — mówił p. Lewandowski — nie stoi na żydowskiej bóżnicy, lecz na naszej polskiej ziemi”. W rezultacie głosami Polaków uchwalono, by miasto oświetliło krzyż bezpłatnie. Tymczasem na następnej posiedzeniu, gdy Polacy znaleźli się w mniejszości (kilku nieobecnych) Żydzi uchwalili tę zanięli swoimi głosami popartem głosem p. burm. Walońskiego”. (KAP).

Z CAŁEGO KRAJU

GRAJEWO

Poświęcenie nowego lokalu Stronnictwa Narodowego. Nauczyciele Żydzi w szkołach powszechnych. Dnia 9 lutego odbyło się w Grajewie poświęcenie lokalu Stronnictwa Narodowego. Poświęcenia dokonał ks. Krawczyk. Po ceremonii poświęcenia kierownik organizacji Gapski wygłosił przemówienie na temat „O co walczą Obóz Narodowy”?

Po uroczystości poświęcenia odbyła się zabawa taneczna dla członków.

Mieszkańcy Grajewa oczekują, kiedy ze szkół powszechnych zostaną usunięci nauczyciele Żydów, względnie kiedy będą uczyć tylko dzieci żydowskie. Od roku, od czasu pamiętnego powstrzymania się rodziców od posyłania dzieci do szkół powszechnych z powodu naucezania przez Żydów przeniesiono na emeryturę nauczyciela Rubinsztein; natomiast zostały 3 nauczycielki Żydówki, z których

dwie w szkole Nr. 2 uczą dzieci żydowskie, ale mają także lekcje i w klasach z uczniami chrześcijanami, natomiast trzecia w szkole nr. 1 uczy dzieci chrześcijańskie.

Mieszkańcy Grajewa i okolicy narzekają, że całe drzewo w nadleśnictwie Ruda wykupił Żyd Ajzensztadt, a chrześcijanie nie mogą kupić bezpośrednio ani kawałka drzewa.

Wielką niewygodę mają mieszkańcy Grajewa z powodu skasowania wagonów bezpośredniej komunikacji z Warszawą, które oddawna kursowały.

ŁOWICZ

Wybite szyby. — We wtorek w godzinach wieczornych zostały wybite szyby w oknach żydowskiego domu modlitwy, w śluzi t. zw. „myłwie” i w innych domach żydowskich. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (z. z.)

STANISŁAWÓW

Propaganda komunistyczna wśród żołnierzy. Onegdaj rozpoczęła się pierwsza w tym roku kadencja sędziów przysięgłych rozprawą przeciw Józefowi Vogłowi ze Stanisławowa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w czasie żyd. świąt wielkanocnych rozdzielał w kuchni rytualnej żołnierzom Żydom ulotki o antypaństwowości treści. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i została odroczone.

Chce siedzieć w więzieniu, bo głód. Przed sędzią Bielskim toczyła się ciekawa rozprawa przeciw b. pracownikowi „Tespui” w Kaluszu Tadeuszowi Hałuszyńskiemu, oskarżonemu o to, że w piśmie do województwa obraził władze Słuchany Hałuszyński wyznał, że słowa obraźliwe dotyczyły zarządu „Tespui”, który wydał go ze służby. Hałuszyński w czasie pracy w kopalni został przysypiany i stracił władzę w lewej ręce, ponadto odniósł szereg obrażeń w głowę. Po wyzdrowieniu nie przyjął go do pracy. No rozprawie prosił sędziego by go skazał, gdyż nie ma na utrzymanie. W wyniku rozprawy sędzia uniewinnił Hałuszyńskiego.

„Spółnik” adwokatów. Przed sądem stanisławowskim toczyła się ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Miron Eustachy Bańs, karany już kilka razy za dokonanie rozmaitych oszustw.

Bańs w swoim czasie grasował również na terenie powiatu rohatyńskiego. Kiedy jednak władze wpadły na ślad jego oszustw, Bańs uciekł do Stanisławowa. Tu zaczął udawać adwokata przedstawiając się jako spółnik dr. H. Seidlera i dr. P. Hossla. O śmiałości oszusta dowodzi fakt, że wyjechał nawet do Kalusza, gdzie w tamt. sądzie kręcił się w tozde.

Bańs angażował się również w przemyśle naftowym. Kupcom pół naftowych sprzedawał fikcyjne pola w Mańdarze i Sadzawie i w ten sposób naciągnął kilku kupców z Katowic na kilkanaście tysięcy złotych. Tu i ówdzie przedstawiał się za notariusza i wyszukując ludzką głupotę naciągał naiwnych. Długo jednak nie można tak bezkarnie żyć z ludzką naiwności. Ujęty przez policję stanął przed sądem i został skazany na 2 lata więzienia. Sędzia apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Zjazd delegatów gmin wiejskich. — W Stanisławowie odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich z terenu wojew. stanisławowskiego, zwołany przez Związek gmin wiejskich R. P. Zjazdowi przewodniczył dr. K. Polakiewicz, który wygłosił

przed trybunałem rówieńskiego sądu okręgowego. Do sprawy zostanie powołanych około 75 świadków oskarżenia, oraz trzech biegłych.

„Kronika Łomży”

Umorzenie sprawy narodowców. Niedawno w sądzie okręgowym w Łomży była rozpatrywana sprawa działaczy Stronnictwa Narodowego — Jana Strzeleckiego i Juliana Piekutowskiego, skazanych przez sąd grodzki w Łomży na 6 miesięcy więzienia za nawoływanie do bojkotu wyborów przez kolportaż ulotek p. t. „Polacy” oraz rozpowszechnianie ulotek antyżydowskich. Sąd okr. na mocy amnestii sprawę umorzył. Bronił mec. Konrad Borowski z Warszawy.

Uniewinnienie narodowca. Drugą sprawę, mającą za tło wybory do Sejmu rozpoznawał sąd okr. w Łomży dn. 11-go lutego b. r. Oskarżonym był działacz Str. Nar. w Łomży — p. Czesław Kujalowiec. Prokurator obwiniał go o to, że obzedzał wieś gm. Przytuły i groził kulą w łeb każdemu, kto pójdzie do wyborów w dniu głosowania”, t. j. o przestępstwo z art. 120 K. K.

Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżenia — wywiadowców wydziału śledczego w Łomży, wydał wyrok uniewinniający, motywując go tem, że nie może skazać oskarżonego na podstawie li-tylko doniesień konfidenckich. Obronę wnosil adw. Mieczkowski z Łomży.

Skazanie działacza sanacyjnego defraudanta. W dniu 14 lutego b. r. odbyła się w Łomży rozprawa przeciwko Br. Malinowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie 4.653 zł. na stanowisku prezesa Związku pracowników dróg kołowych w Łomży. Malinowski „puścił” pieniądze, krwawo zapracowane przez drożników, na libacje i kolacyjki m. in. z sekretarzem niesławnej pamięci B. B. w Łomży. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Malinowski znany był w Łomży jako jeden z filarów B. B. Związku rezerwistów i innych organizacji sanacyjnych. Przytłapano go, gdy był tytułowy i libacyj poczuł, że zaczyna mu być w Polsce ciężko i uciekał do Sowieców, udając przesładowanego komunistę.

Ma ten sanacyjny „działacz” w toku dochodzenia jeszcze jedną sprawę za popchnięcie nadużycia na stanowisku kasiera wydziału powiatowego w Łomży

Przetrzymanie w więzieniu. Łomży obywateli bez aktów oskarżenia. Od 16 listopada ub. r. siedzą w więzieniu w Łomży trzej mieszkańcy Stawisk Al. Korzeniński, St. Bągiński i J. Drozdowski pod zarzutem 154 i 155 art. K. K.; są oni podobno podejrzanymi o malowanie hasła rewolucyjnych, podburzanie ludności i t. d. Całe oskarżenie opiera się podobno na zeznaniach osobnika umyślowo chorego; śledztwo przeciwko oskarżonym nie dało żadnych wyników, nie otrzymali oni po 3 miesiącach pobytu w więzieniu, aktu oskarżenia. Czy nie należałoby przyspieszyć tempa wymiaru sprawiedliwości?

referat o gminie zbiorowej. Następnie woj. inspektor samorządowy, inż. Typiak wygłosił referat o stosunku gromady do gminy, a p. Puziewicz mówił o związku gmin Rzpłitej. Po dyskusji przyjęto szereg rezolucji z których najważniejsza dotyczyła sprawy mieszkań dla nauczycieli, pokrywania kosztów leczenia za biednych mieszkańców gminy, egzekucji podatków komunalnych i spraw administracyjnych.

SUWALKI

Rewizje. Dn. 27 lutego b. r. 4 funkcyjarsze urzędu śledczego przeprowadziły szczegółową rewizję w prywatnym mieszkaniu p. Stronnictwa Narodowego Adama Ptaszyńskiego i w lokalu Str. Nar. w Suwałkach. Rewizję przeprowadzono w celu odnalezienia rzekomo przechowywanych nielegalnych ulotek.

Rewizja dała wynik negatywny. Po rewizji przeprowadzono sekretarza S. N. do urzędu śledczego zabierając jednocześnie część pism i korespondencję. Po zrobieniu notatek, pisma i korespondencję zwrócono, jednocześnie zwolniony został sekretarz pow. suwalskiego.

Z NARADY GOSPODARCZEJ

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego obfitowało w momenty bardzo charakterystyczne, wysłuchane też było z poróżnieniem i z największym zainteresowaniem.

Po wstępie natury ogólnej p. wicepremier przeszedł do szczegółowej analizy naszych trudności gospodarczych.

NĘDZA WSI

Praca rolnika w całej Polsce spadła na „szary koniec” pod względem opłacalności. Jest notorycznie znane, że najgorsze nawet zarobki robotników i pracowników prywatnych i państwowych, że kwestionowane, najniższe emerytury i renty stały się przedmiotem zazdrości ze strony ciężko pracującego rolnika.

NEOPLACALNOŚĆ PRODUKCJI

Druża grupa trudności fundamentalnych — trudności o charakterze strukturalnym jak i koniunkturalnym — wiąże się z oscylowaniem rezultatów działalności gospodarczej około punktu deficytowego.

Rentowność w procesach produkcji i wymiany jest obecnie bardzo mała a w wielu wypadkach egzystencja warsztatów pracy łączy się z konsumpcją substancji majątkowej. Jeżeli wykluczmy tu wypadki sporadyczne, to fakt ten — jako zjawisko ujemne — nie podlega wątpliwości. Przyczyną tego zjawiska w rolnictwie są powszechnie znane i ustalone. W przemyśle i w handlu, przyczyną te są sporne i są coraz częściej przedmiotem publicznej dyskusji. Zdaniem p. wicepremiera istotnymi przyczynami jest tu sztywność kosztów produkcji, w wyniku a) zbyt wysokich cen surowców, dyktowanych przez kartele, niejednokrotnie w skali międzynarodowej, b) obciążeń publicznych, a więc wszelkiego rodzaju podatków, c) dokonanie szeregu inwestycji w okresie zbyt wysokiej koniunktury. Drugą zasadniczą przyczyną spadku rentowności, jest spadek konsumpcji.

UPOŚLEDZENIE PRACY

Scharakteryzowane objawy ujemne pogłębia szereg przyczyn specjalnych. Do nich p. wicepremier zalicza odmienną warunków, w których organizował się przemysł w okresie zaborczym. Zniwelowanie tych różnic w krótkim czasie musiałoby wywołać duże wstrząsy społeczne i społeczne. Nie zgadzamy się jednak — mówi — na to — i słusznie — by uważać człowieka pracy za ostatni w hierarchii — element produkcji. Przeciwnie musimy go przesunąć na czołowe miejsce. Ale tem samem nie możemy dokonać gwałtownej przebudowy naszego aparatu wytwórczego.

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ

Wiele inwestycji dokonano bezplanowo i bezmyślnie. Niekiedy działy produkcji dostają się bezpośrednio w ręce państwowe, bez żadnego programowo - statystycznego nastawienia, a niejednokrotnie naskutek zbyt liberalnych tendencji, upatrujących za obowiązek przychodzenie z pomocą finansową t. zw. prywatnej inicjatywie zasobnej w idee, a pozabawionej własnych środków jej realizacji.

STOSUNEK DO OBYWATELA

Odwrotnie i wzrost apodyktycznego biurokratyzmu, traktującego nieraz najsumieniejszego obywatela, jako złoczyńcę, ma też w historii swoje dość smutne karty. Aparat urzędniczy jak to stwierdzano dość powszechnie w czasie obrad budżetowych — jest często przepracowany, a współczynnik wydajności istotnej jest mały.

TRZECIA GRUPA TRUDNOŚCI

Wreszcie trzecia grupa trudności kłuczych. Są to relacje, które jedną transmisją wiążą z sobą rozwój obiegu pieniężnego i bilansu płatniczego, budżetu państwa i rynku finansowego, kredytu i zadłużenia kosztów pieniądza i zysków gospodarczych. I tu możemy zastosować jak w zjawiskach fizycznych układ mierników względnych i bezwzględnych.

W tej dziedzinie spiętrzyły się przed nami wielkie trudności, przedewszystkiem jako rezultat długotrwałego kryzysu.

DEFICYT BUDŻETOWY

Budżet państwowy od początku kryzysu stał się deficytowy. W pierwszych latach kryzysu został dokonany olbrzymi wysiłek w zakresie szybkiego zahamowania koła rozpędzonego wydatków. Z sumy ok. 3 miliardów w r. 1929-30 wydatki budżetowe spadły do 2.250 milionów za r. 1932/33, i tu przy obecnym stanie administracyjnym - prawnym, przy obecnej skali funkcji państwowych — doszły prawdopodobnie do granic swej ścisłości. Jednakże od początku roku 1934 sytuacja ulega gwałtownemu i widocznemu pogorszeniu. Wydatki państwowe poczęły wyskakiwać po za ramy budżetu, mnożyły się potrzeby, państwo przyjęło na siebie szereg nowych zadań, które akumulowały szybko nowe obciążenia.

POWOJENNE DŁUGI

Na 1. I. 1934 zadłużenie wewnętrzne państwa wynosiło niecałe 750 milionów złotych. W dn. 1. I. 1936 r. stan tego zadłużenia zaprezentował już sumę 1.580 milionów złotych, a więc w ciągu dwu lat przebieł identyczną drogę jak uprzednio w ciągu lat piętnastu. Ponadto przybyły różne zobowiązania z tytułów gwarancji, dopłat do akcji zleconych i przedterminowego wyczerpywania budżetu. Już w połowie r. 1935 wyjaśniło się, że ten stan bez wywołania niepożądanych konsekwencji, a w tem najgorszych dla świata pracy i dla produkcji krajowej — kontynuowany być nie może.

NIUFIŃNOŚĆ KAPITAŁÓW

Ale nie tylko sam budżet zaważył na sytuacji aparatu bankowego i finansowego w Polsce. Przyczynił się do tego wybitnie kryzys światowy i nieufność kapitałów do operacji międzynarodowych. Olbrzymie sumy pieniężne ulokowane przez zagranicę w naszych instytucjach finansowych i gospodarczych w okresie dobrej koniunktury, odpłynęły gwałtownie w pierwszych latach kryzysu, zmniejszając w konsekwencji podstawę emisyjną Banku Polskiego. Wreszcie niewypłacalność dłużników i akcje inwestycyjne w obronie zadłużonych przyczyniły się wybitnie do osłabienia i zwężenia działalności banków państwowych i prywatnych.

NOWY PRELIMINARZ

Zamknęliśmy sobie w nowej ustawie skarbowej świadomie i celowo drogę do pokrywania deficytów przez operacje kredytowe. Do budżetu włączyliśmy szereg funduszy sumami brutto, tak, aby pieniężną gospodarkę publiczną uczynić bardziej przejrzystą. Kredyty preliminarzowe są w ten sposób, aby żadne nowe zadłużenia budżetowe powstać nie mogły, co nie jest bez znaczenia dla rynku polskiego, gdyż suma zakupów i wydatków gospodarczych w nowym budżecie przekracza 500 milj. zł. Obok tego stworzyliśmy w nowym budżecie plan inwestycji na sumę 225 milionów.

Równolegle podejmujemy wstępne prace dla uporządkowania stosunków kredytowych

Skarbu Państwa i mam uzasadnioną nadzieję, że w ciągu nowego roku budżetowego Skarb zmniejszy swe zadłużenie przynajmniej o 100 milionów złotych. Odnośnie zamierzenia zostaną we właściwym czasie podane do wiadomości.

PRAWA NABYTE

Nie zamierzamy przytem naruszyć w jakikolwiek sposób jednostronny prawa naszych wierzycieli. Okres cięć mechanicznych — związany ze sprawą równoważenia budżetu i wyrównywania przerostów w zakresie cen i świadczeń — mamy już definitywnie po za sobą i wracać do tych metod nie będziemy. Ani poborów urzędniczych, ani innych, dobrze nabytych praw nie zaczepimy w przyszłości.

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE

Te zasady poszanowania cudzej pracy i cudzego wysiłku muszą być uwzględnione w pierwszym rzędzie w stosunku do instytucji kredytowych. Na tym odcinku pracy mamy już z przeszłości szereg pozytywnych sukcesów do zanotowania. Tak np. instytucje publiczne finansowe, PKO., Komunalne Kasy Oszczędności i niektóre spółdzielnie kredyt. mają niewątpliwie chlubną kartę w dziejach uporządkowania prądów kapitalizacji wewnętrznej i zabezpieczenia interesów szerokiej mas oszczędzających.

Dziś liczba ludzi oszczędzających sięga w Polsce w miliony. Jest to fakt nie małego znaczenia dla przyszłego rozwoju państwa i gospodarstwa i dlatego działalność ta musi pozostać nadal pod ochroną.

REFORMA ADMINISTRACJI

Dalszym zadaniem rządu jest przyspieszenie i skonkretyzowanie spraw reformy naszej administracji państwowej. Idzie tu nie tylko o samo ograniczenie zbędnych, zbyt kosztownych i często bezskutecznych funkcji państwa, ale o wywołanie zmiany w stosunku biurokracji do obywatela i jego prac go-

spodarczych. Musimy dążyć do stworzenia własnych dobrych obyczajów w tym stosunku. Każde przestępstwo i każde nadużycie musi się spotkać z represją natychmiastową i skuteczną władzy państwowej. Ale odwrotnie, każde poczucie zgodne z prawem, zgodne z interesem rozwoju gospodarczego, wynikające z praw jednostki czy organizacji winno być uszanowane i otoczone opieką. Służba państwowa jest służbą dla interesu publicznego i sama przez się nie stanowi hierarchii wobec obywatela.

REFORMA PODATKÓW

Rozpoczęliśmy szereg prac podstawowych w dziedzinie reformy podatków. Praca, która w tej dziedzinie otwiera się przed nami jest naprawdę ogromna. Pomimo, iż nie stać nas w tej chwili na zmniejszenie globalne sumy obciążeń społeczeństwa na rzecz skarbu, to jednak możemy zrealizować i tu cały szereg ważnych postulatów.

Jednym z przykładów będzie umożliwienie w czasie najkrótszym zwiększenia stanu personelu zatrudnionego w przedsiębiorstwie w r. b., bez obowiązku wykupienia podwyższonego świadectwa przemysłowego. Dalsza reforma zostanie opracowana w ciągu roku.

KARTELIZACJA I ETATYZM

Dwa kapitalne zagadnienia gospodarcze t. j. zagadnienie kartelizacji i etatyzmu były przedmiotem szczegółowych omówień na terenie Izby Ustawodawczej. Będą one jeszcze poruszone i wyjaśnione w czasie obecnych obrad. Stwierdzam więc tylko, że w obu tak skomplikowanych sprawach kryteria zdrowego rozsądku i tendencja niekonkurowania przy pomocy dochodów podatkowych z pozytywną i uczciwą działalnością gospodarczą własnych obywateli będą dla nas miarodajne.

Przemówienie swoje zakończył p. wicepremier apelem do prywatnej inicjatywy gospodarczej o współdziałanie z rządem.

Prace ministerstwa przemysłu i handlu

Przemówienie min. Góreckiego

DWA PROBLEMY

W podjętych już przezemnie pracach wysunąłem na pierwszy plan dwa naczelne problemy, problem niżki cen i problem rozwoju inicjatywy prywatnej.

Miałem już możność zwłaszcza w grudniu ub. r. stwierdzić, że uważałem akcję niżki cen w przemyśle generalnie za zakończoną. Natomiast nie mogę podzielić zapatrywania, że akcja, zmierzająca do kontroli nad doprowadzeniem niżki cen do konsumenta, może być niepotrzebna. Akcja ta musi być przeprowadzona do końca wszystkimi środkami.

Z zagadnień tych weszła w tok realizacji sprawa etatyzmu przez powołanie komisji dla zbadania działalności przedsiębiorstw państwowych.

ORGANIZACJA RYNKU MIĘSNEGO

W dziedzinie organizacji rynku wewnętrznego podjąłem odcinek rynku mięsnego, realizując ustawę z października 1933 r. przez opracowanie przewidzianych w tej ustawie rozporządzeń wykonawczych.

Przed kilkoma dniami podpisałem już dwa podstawowe rozporządzenia wykonawcze, a mianowicie o targowiskowych komisjach nadzorczych oraz o komisjach notowań cen. Rozporządzenia pozostałe są przygotowy-

wane i pojawiają się w niedługim czasie tak, że wprowadzenie w życie ustawy będzie mogło wkrótce nastąpić. Są to rozporządzenia o sprzedaży zwierząt poza targowiskiem, o urządzaniu targowisk i hal mięsnych, o wazniu zwierząt i o regulaminach targowych. Sprawy nomenklatury towaru i opłat targowych będą mogły być uregulowane przejściowo w drodze instrukcji.

UBÓJ RYTUALNY

Równoległe będą musiały być rozwiązane rejestracje handlujących i warunki pośredników handlowych oraz takie kwestje, jak: ubezpieczenie żywcia, usprawnienie przewozu, ubój rytualny, wyzyskanie odpadków i ubocznych produktów uboju oraz racjonalny zbyt tych artykułów, organizacja kredytu oraz podniesienia rzemiosła mięsnego.

TARYFA CELNA

Pozostała część przemówienia poświęcił p. minister roztrząsaniu zagadnień, związanych z naszym handlem zagranicznym, przyczem poruszył zagadnienie taryfy celnej mówiąc: „Na jedno zagadnienie jeszcze pragnęlbym zwrócić specjalną uwagę. Z wielu stron podnoszą się głosy, iż nasza taryfa celna, działająca zaledwie od niespełna dwóch i pół lat, winna ulec rewizji w sensie obniżenia ochrony celnej pewnych dziedzin produkcji.”

Droga do San Triste

Autorzowany przekład z angielskiego
Marii Wańkiewiczowej

Filip stosownie do rozkazu pomalutku, ostrożnie położył rękę na cuglach, zdawało się, że strach sparaliżował jego ruchy.

Halsey, widząc jak bardzo łatwe ma przed sobą zadanie, uśmiechnął się, a Gaspard z grymasem wstrętu patrzył na ucznia; to bezmyślne tchórzostwo zatarło wspomnienie męstwa, które Filip wykazał przy pierwszym spotkaniu.

Wiem lewa ręka Filipa gwałtownym ruchem wyrwała schowany w olstrach koło kolan Colt. Rewolwer wystrzelił.

Ruch ten był tak błyskawiczny, a Halsey tak zaskoczony nim, że nie zdążył nawet nacisnąć na cyngiel strzelby. Kula trafiła go w prawą rękę, między łokciem a ramieniem i broń upadła na ziemię. Nie miał czasu zebrać myśli. Schwycił go żelazne ramiona Filipa i z całych sił rzucił na zeschłą trawę. Padając, uderzył głową o kamień i zemdlł. Tak jak Marmont, wrócił po niejakiem czasie do przytomności i zobaczył, że niema już przy sobie deresa i że jego miejsce zajęło niezdarne bydle, na którym jechał Filip.

Tamci dwaj odjechali oddawna. Droga nie kurzyła się już nawet. Przed odjazdem dokonali jednak miłosiernego czynu. Halsey spostrzegł, że jego prawy rękaw został wyrwany i że wokół rannego

ramienia założono prymitywny ale porządny opatrunek. Halsey nie przysięgał nikomu zemsty, rana dokuczala mu bardzo; zdecydował przeczekać pierwszy ból. Usiadł więc w cieniu drzewa, oparł się plecami o pień i zapalił papierosa.

— Starze się widać i głupiej. Może jednak spotkamy się jeszcze — mruzczał cichutko wypuszczając gęste, bure, kłęby dymu.

Filip i Gaspard jechali tymczasem wyciągniętego kłusa. Chude szkapy zamienione zostały na wierzchowce wysokiej krwi. Zostawili poza sobą dwóch pokonanych wrogów i Filip podśpiewywał sobie wesoło. Gaspard przyglądał mu się pełny głębokiego przekonania, że od początku świata nie było cudowniejszego chłopca.

Duma jego przewyższała dumę rodzicielską. Czuł, że stworzył tego pięknego ducha — nieomal tak, jak Pan Bóg tworzy ludzi

— Prócz serca — mwał. Bo on ma prawdziwe serce Vérealów, szlachetne, dobre i przedewszystkiem nieustraszone.

Wjechali na szczyt niewielkiego wzgórza i spojrzeli w dolinę. Przez krzewy zagajnika mignęła im wysoka postać trzeciego mężczyzny, jadącego ku nim na równie pięknym koniu jak tamci dwaj, którzy chcieli przerwać im podróż.

— Teraz Filipie nie możemy już wątpić — mówił Gaspard. — Czyhają na nas wszędzie nieprzyjaciele. Przysięgłbyś, że ten trzeci też do nich należy. Bez wątpienia dałbyś sobie z nim radę, ale nie trzeba kusić losu. Może to trzecie spotkanie po tamtych zwycięstwach, przyniosłoby ci porażkę.

Filip westchnął.
— Dlaczego mistrzu w tak szczęśliwym dniu mielibyśmy się obawiać kogokolwiek.
— Dosyć gadania — warknął Gaspard. Jedź za mną.

Wjechali w gęsty zagajnik i z za krzewów przyglądali się Silasowi Denny'emu, który przejechał mimo nich, ogromny, ponury, wzbudziły lek.

— To trzeci szepnął Filip gdy Denny zniknął mu z oczu. — Iluż ich jeszcze będzie?

— Już nie wielu — odparł Gaspard wjeżdżając na pagórek i wskazując na leżącą u ich stóp dolinę. — Tu jest cel naszej podróży i nic już teraz nie może nam przeszkodzić w osiągnięciu go.

ROZDZIAŁ XXIV.

W NIEWOLI

Dzień chylił się ku schyłkowi zapadał mrok, nie ten ponury ciężki panujący w wilgotnych dolinach, ale taki co zalewa niebo i ziemię uroczem, różowym światłem. Gaspard pokazał uczniowi chatę o bielonych ścianach, zawieszoną hen, daleko, na nagiej, brunatnej górskiej ścianie. Pojechali w tamtym kierunku. Dojechawszy, zsiadli z koni i weszli do środka chaty.

A tymczasem, górską przełęczą pędził Marmont tak szybko jak tylko pozwalały nogi lichego konia. Po niejakiem czasie natchnął się na Halsey'a z surmarycznie podwiazaną ręką, zabierającego się do powrotnej drogi.

— Spotkałem diabła — uśmiechnął się Halsey. — I djabł zwyciężył. A z tobą co się stało?

— Bylbym go posiekał na kawałki — wykrzyknął Marmont, — ale w krytycznym momencie mój koń stanął dęba jak wariat ...

— Resztę historii widzę dokładnie — dokończył Halsey — patrząc na opuchniętą twarz Marmonta.

UZNANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
z KOPERNIKIEM



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATA
A. Długocki, W. Wrzesniewski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 29

Gieldy pieniężne

Warszawa, dnia 28 lutego 1936 r.

DEWIZY

Holandja 360,00 (sprzedaż 360,72, kupno 395,28); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,24, kupno 26,10); Nowy Jork (kabel) 5,24 i trzy osme (sprzedaż 5,25 i pięć osmych, kupno 5,23 i jedna osma); Paryż 35,00 (sprzedaż 35,07, kupno 34,93); Praga 21,94 (sprzedaż 21,98, kupno 21,90); Szwajcaria 173,18 (sprzedaż 173,52, kupno 172,84); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,23; rubel złoty 4,75 i trzy czwarte; dolar złoty 8,99 i jedna czwarta; rubel srebrny 1,38; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,66; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 148,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,17.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,75 — 62 i siedem osmych — 62,75 (odcinki po 500 dol.) 63,38 — 63,25 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53,30 — 53,75; 5 proc. konwersyjna 61,00 — 61,25; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt 91,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 45,75 — 45 i siedem osmych; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie poznańskie 42,00 — 42,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 58,75 — 59,00; L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,75 — 54,50 — 54,63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,50.

AKCJE

Bank Polski 93,25—93,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26,50 — 26,00; Węgiel 11,00 — 10,85; Lilpop 9,10; Starachowice 34,25. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita. Dla akcji przew. utrzymana. 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 91,75 — 91,50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 54,00 (500 zł.) 56,00; 3 proc. premjowana budowlana 27,10 — 27,15.

Gielda zbożowa

Warszawa, dnia 28 lutego 1936 r.

Pszenvica czerw. jara szk. 7/5 gl. 21,50 — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50.

Zyto I standard 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standard 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekkio zadesz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 gl. — 14,00 — 14,25; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień 678 — 15,00 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 14,50 — 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7gl. 163 14,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,50 — 22,50; Peluska 22,50 — 23,50; Seradela powojnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 9,00 — 9,25; Łubin złoty 11,50 — 12,00; Rzepak zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepak letni 40,00 — 41,00; Siemię lniane basis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Konieczyna czerw. sur. bez grananki — 115,00 — 130,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00 — 66,00; Ziem. jad — —; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 60 proc. 30,00 — 31,00; I — E 0 — 65 proc. 29,00 — 30,00; II — A 20 — 55 proc. 28,00 — 29,00; II — B 20 — 65 proc. 26,00 — 28,00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55 — 65 proc. 22,50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 25,00 — 21,50; Mąka żytnia I gat 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żyt I gat. 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat 0-65 proc. 19,00 — 19,50; II gat 16,00 — 17,00; Razowa 16,00 — 16,50; poślednia — — — —. Otreby pszenne grube przem. stand. 12,00 — 12,50; Otreby pszenne średnie przem stand. 11,00 — 11,50; Otreby pszenne mialkie 11,00 — 11,50; Otreby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — — —. Sruta sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 1.988 tonn. w tem żyta 414 tonn. Tendencja stała.

WYPOŻYCZANIE PISMA

U SPRZEDAWCÓW

JEST NADUŻYCIEM

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dniach północnych przeważnie pochmurno z opadami, pozmiejsze chmurno z rozpozgodzeniami i miejscami przelotne deszcze.

Ciepło.

Stabe, a na północy umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **J. E. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski** łaskawie poprowadzi Rekolekcje, które w kościele po-Bernardyńskim rozpoczyna się w niedzielę 1 marca o g. 6 pp. i trwać będą przez cały tydzień. Cwiczenia duchowne będą się odbywały raz dziennie o godz. 6 wiecz. W sobotę — 7 — o g. 5 pp. spowiedź, w niedzielę zaś o g. 6 rano św. z Komunią św. i, wreszcie o g. 7.30 Bierzmowanie.

NEKROLOGJA.

— W trzecią rocznicę śmierci ś. p. Ks. Pralata Jana Sadowskiego odbędzie się Nabożeństwo żałobne dn. 2 marca w kościele po-Bernardyńskim o godz. 8 m. 30 rano.

O czym zawiadamia krewnych i życzliwych Rodzina.

Z MIASTA.

— **Bójka na akademii żydowskiej.** W dniu 27 lutego r. b. na akademii żydowskiej w sali b. konserwatorium powstała bójka, w której wyniku trzech jej uczestników starosta ukazał bezwzględny aresztem. Skazani zostali Abram Boguszewski (Subocz 37) i Nochim Miodownik z Jerolimki na 3 dni aresztu, a Eljasz Iwienicki (Subocz 37) na 5 dni bezwzględnego aresztu.

— **Zaludnienie miasta.** Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują, że Wilno liczyło na 1 stycznia r. b. 207.750 mieszkańców. W porównaniu z rokiem ubiegłym przyrost ludności jest niewielki, gdyż przybyło zaledwie 633 osoby w ciągu roku.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dnia 14 marca r. b. odbędzie się kolejna rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

— **Konsulat lotewski zawiadamia,** że dnia 4 marca konsulat będzie nieczynny.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** Wedle danych magistrackich, za okres do 13 lutego r. b. stan zatrudnienia przy robotach miejskich zmniejszył się o 50 osób. Cyfrowo liczba zatrudnionych przy tych robotach jest następująca: roboty komunikacyjne — 161 rob., wodociągowo-kanalizacyjne — 224 rob., przy elektrowni — 70 rob., przy plantacjach miejskich — 51 rob. Razem 506 robotników.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Słowa”** W dniu 29 b. m. starosta grodzki zarządził konfiskatę wileńskiego dziennika „Słowo” oraz jego wydawnictw prowincjonalnych za umieszczenie nieprawdziwej wiadomości o przebiegu strajku powszechnego w Lidzie.

Hemoroidy. Wybitny chirurgowie stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” z najlepszym wynikiem

POCZTA I TELEGRAF.

— **Poczta na „Kiermaszu Kaziukowym”.** Podczas trwania kiermaszu w dniach 1—5 marca r. b. od godz. 8-ej do 19-ej na pl. Łukiskim czynny będzie urząd pocztowo-telekomunikacyjny w zakresie sprzedaży znaczków, kartek pocztowych i widokówek, przyjmowania listów zwykłych i poleconych, przeprowadzania rozmów telefonicznych miejscowych i zamiejskich, oraz wysyłania telegramów.

Wszelka podawana korespondencja, jak również znaczki, stemplowane będą specjalnym datownikiem pocztowym z napisem: Wilno — „Kiermasz Kaziukowy”.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Umarzenie zaległości podatkowych.** Zgodnie z zarządzeniem władz skarbowych, urzędy skarbowe Wileńskiej Izby Skarbowej przystąpiły do prac nad umarzeniem zaległości podatkowych, nie przekraczających sumy 400 zł. Wg. otrzymanych wiadomości w Okręgu Wileńskim zostanie umorzonych zaległości podatkowych na sumę około 40 tys. zł. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wybory do Bratniej Pomocy.** Na terenie USB młodzież akademicka znajduje się w przededniu wyborów nowego zarządu w największej organizacji studenckiej, jaką jest „Bratnia Pomoc”. Doroczne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w dniu 7 marca. Do wyborów stają dwie listy, jedna wyłoniona przez młodzież narodową, druga zaś przez

młodzież prorządową pod nazwą „lista odrodzenia Bratniaka”.

— **Sodalicia Marjańska Akademików U. S. B. w Wilnie.** Dnia 1. III. o godz. 16 w lokalu własnym (ul. Wielka 64) odbędzie się zebranie Sekcji Akcji Katolickiej, z ref. sod. E. Łukaszewicza p. t. „Katolicyzm a antysemityzm”. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Turniej szachowy.** Kierownictwo turnieju komunikuje, że zapowiedziane zakończenie turnieju i rozdanie dyplomów i nagród, zdobytych — na dzień 27. III. 36 r., nie odbyło się z powodów technicznych i zostało przeniesione na dzień 4-go marca 1936 r. (środa). Obecność uczestników turnieju konieczna. Rozdanie dyplomów odbędzie się w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24).

— **Sodalicia Marjańska Akademików** podaje do wiadomości, że we wtorek, dnia 23 marca r. b. prof. Marjan Zdziechowski wygłosi odczyt p. t. „Zygmunt Krasinski” (wspomnienie odczytu w Berlinie) w auli Kolumbowej U. S. B.

Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Dochód na rzecz prasy katolickiej.

— **Sodalicia Marjańska Akademików U. S. B.** powiadamia, że w niedzielę, dn. 1. III., o godz. 16.45 odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) zebranie walne sprawozdawczo-wyborcze.

Obstrukcja, zle funkcie trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwasność soku żołądka, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czyrak, katar błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Podręczniki dla dzieci szkolnej.** Wydział szkolny zarządu m. Wilna w ostatnim miesiącu zakupił za trzy tysiące zł. podręczników dla publicznych szkół powszechnych, a za zł. 400 dla uczniów szkół prywatnych. Z podręczników tych w godzinach popołudniowych najbardziej uczyć się w świetlicach szkolnych. Zorganizowanie świetlic ma doniosłe znaczenie dla biednych uczniów, którzy musieliby spędzać popołudnia w mrocznych i często nieogrzanych mieszkaniach.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w olejarni „Kresowja”.** W dniu 28 lutego r. b. w olejarni „Kresowja” przy ul. Ponarskiej 5 wybuchł strajk włoski zatrudnionych tam robotników. Przyczyną strajku było obniżenie zarobków. Ogółem strajkuje 36 osób.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Uwaga rzemieślnicy!** Rzemieślnicy pragnący uzyskać zwolnienie od podatku od lokali zajętych na warsztat winni składać w swych Urzędach Skarbowych deklarację wypełnioną i potwierdzoną przez Związek Rzemieślników Chrześcijan, nie później jak do 15 marca b. r. Sekretariat Związku Rzemieśln. Chrześc. czynny jest we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25 codziennie od godz. 9 do 1 pp. i od 5 do 8 wiecz., gdzie można otrzymać deklarację i zasięgnąć wszelkiej informacji dotyczących spraw rzemieślniczych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zebranie N.O.K.** Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet przypomina członkiniom i sympatyczkom, że w poniedziałek, dn. 2 bm., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Mostowej 1, odbędzie się ogólne miesięczne zbranie Narodowej Org. Kobiet.

W związku z tygodniem antyalkoholowym, na zebraniu przemawiać będzie przedstawiciel Tow. „Mens” z Warszawy.

— **Biurowy Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** od dnia 1-go marca r. b. mieści się przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, m. 36.

POSIEDZENIA.

— **Środa Literacka** w dniu 4 marca będzie wielkim recitale poezji Cypriana Norwida i Tadeusza Peipera w wykonaniu świetnego recytatora Władysława Woźnika, artysty Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Wieczory recytacji Woźnika w Krakowie, Poznaniu etc. zdobyły sobie entuzjastyczne uznanie publiczności i krytyki. Na tę środę przybywa również z Krakowa znany poeta i teoretyk poezji awangardowej Tadeusz Peiper. Początek o godzinie 20.15.

— **VI Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dn. 2 marca r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24).

ODCZYTY.

— **Uroczystość poświęcona pa-**

W Kiemieliskach zmiana na lepsze

Z chwilą objęcia parafii Kiemieliskiej przez obecnego ks. proboszcza Henryka Wojniusza, rozległy teren tej parafii zaczął nabierać odmiennego lepszego charakteru. Tak jeszcze niedawno wioski i większe osiedla ludzkie pozostające jak gdyby w uśpieniu umysłowym, dziś wyraźnie zostały pobudzone do pracy nad sobą w celu podniesienia się na wyższy poziom moralny i umysłowy.

Zostały tutaj stworzone gruntowne podstawy do trwałego rozwoju pracy społecznej i na daleką metę. Staraniem i troskliwością ks. proboszcza i ofiarnością parafian, powstał tutaj wspaniały, jak na miejscowe warunki, dom dla potrzeb organizacji Akcji Katolickiej.

W domu chociażby i ładnym, lecz pustym, jest smutno. Mysł ks. proboszcza pod tym względem zrozumiała przedewszystkiem młodzież. Dlatego też rzytło młodzież obojga płci zaczęła gromadzić się pod sztandarami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, wskutek czego dziś dom A. K. stale jest wypełniony młodzieżą stowarzyszoną.

W życiu codziennym praca organizacyjna młodzieży wyraża się w krzewieniu dobrych zasad wśród swego najbliższego otoczenia. Nieco w mniejszej stosunkowo skali, lecz na terenie każdej wsi rozległego terenu parafii Kiemieliskiej, jak również i na terenie większych osiedli ludzkich, są zastępy zorganizowanej młodzieży, stanowiące składowe części Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, które działalnością organizacyjną budują do zubożonej pracy szeroki teren parafii.

W budzącym wielkie zadowolenie rozwoju pracy społecznej na terenie parafii kiemieliskiej dużą rolę

odegrała umiejętny dobór ludzi do pracy i należyte wykorzystanie odpowiednich ludzi do wykonania odpowiednich czynności.

Jednym z takich dzielnych „podoficerów” znajdujących się w dyspozycji ks. proboszcza, jako, powiedzielibyśmy, „komendanta” terenu parafii, jest tutaj instruktor terenowy, Władysław Rudziński. Jest on czę-

stym gościem pod strzechami wielu chat, lecz nie dla rozrywki, jeno w celu dopomożenia młodzieży tem łatwiej znaleźć drogę prowadzącą do lepszego jutra po przez pracę w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży i wytrwać na obranej przez młodzież stowarzyszoną drodze.

„P—6”.

Eiplog śmiertelnej bójki

W grudniu 1934 roku na drodze w pobliżu wsi Kotki, gm. rudomińskiej powstała pomiędzy kilku właścicielami bójka, podczas której zabity został drągami Franciszek Szwałkowski. Jako winnych udziału w boje, oraz zabójstwa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Franciszka Lisowskiego, m-ca wsi Mostki, Jana i Aleksandra Chatkiewiczów, m-ców wsi Judziszki, oraz Wincenciego Klimontowicza, m-ca wsi Powielki, tejeż gminy.

Sąd Okręgowy w Wilnie ustalił,

Wykopanie skarbu i... krótka radość

Niezwykłe poruszenie wywołało wśród mieszkańców wsi Adamówka, gm. sztylowieckiej, wiadomość o wykopaniu skarbu przez mieszkańca tejeż wsi Stefana Miadziula.

Miadziul onegdy wykopał w pobliżu swoich zabudowań skrzynię, okutą żelazem, w której, po otwarciu, znalazł mnóstwo monet, cennego naczynia, porcelany itd.

Miadziul ów kufer przyniósł do

zabójstwo nie było zgóry ułożone i skazał winowajców Franciszka Lisowskiego i Jana Chatkiewicza na 10 miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił. W pierwszej instancji oskarżonych bronił apl. adw. Piotr Kownacki.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Na mocy amnestji zmniejszono oskarżonym karę na 5 miesięcy więzienia. W instancji drugiej oskarżonych bronił adw. Tadeusz Wurszytło. (e)

domu i udał się z powiadomieniem do sołtysa. Gdy wrócili, kufera ze skarbem w domu już nie znaleźli. Jak się okazało, 22-letni pasierb Miadziula zaprzął konia do sanek, na które załadował kufer i odjechał w nieznanym kierunku.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły poszukiwania za zbiegłym pasierbem. (h)

Sanie pod pociągiem

Dnia 28 lutego, o godz. 18.8 pociąg mieszany na linii Grodno—Mosty, na szlaku Skidel — Mosty najeżdżał na niestrzeżonym przejeździe na sanie naładowane drzewem. Sanie zostały rozbite, jednak woźnica i koń wyszli bez szwanku. Pociąg zatrzymano z tego powodu na 12 minut. Żadnych uszkodzeń taboru niema.

Dnia 28 lutego r. b. o godz. 18.15 pociąg towarowy na szlaku N. Wilejka — Kienia na niestrzeżonym przejeździe najeżdżał na sanie naładowane drzewem. Koń się urwał i uciekł. Woźnica skarży się na okaleczenie nogi, lecz wyraźnych okaleczeń zewnętrznych nie widać. Pociąg nie był zatrzymany.

Pomoc obiadowa dla studentów U. S. B.

Wojewódzki Komitet Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie podaje do wiadomości, że, dzięki inicjatywie p. Wojewody Wileńskiego, będzie mógł w czasie najbliższym zakupić dla niezamożnych akademików pewną ilość bezpłatnych obiadów w Mensie Akademickiej.

Studenti, którzy pragną ubiegać się o przyznanie im tych obiadów bezpłatnych, winni wnieść podanie na ręce Kierownika Biura Kom. tu

(we wtorki i czwartki od 18 do 20-ej w Biurze Komitetu, oraz w poniedziałki, środy i piątki od 13 do 14-ej w Sekretarjacie U.S.B.). Do podania winno być załączone świadectwo niezamożności oraz dokładne sprawozdanie z sytuacji materialnej pen-tenta.

Omależe nie utopił się z koniem

W dniu onegdaśszym wracając z tangu z Wilna niedaleko Zameczku stoczył się z nasypu do Wilji 47 letni Popławski Mieczysław, mieszkaniec wsi Tumbry. Popławski będąc w słanie niestrzeżym przejeżdżając koło Wilji stoczył się z saniami i koniem do rzeki, lecz tak szczęśliwie, iż przy pomocy rybaka zdołał się uratować wraz z koniem. (h)

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku nr. 9 (63) tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu”, który przynosi na wstępie artykuł polemizujący Stanisława Piaseckiego z Leonem Kruczkowskim pt. „Słowo i tresć”, wiersze Jerzego Piarkiewicza: „Rozmowa ze stryjem” i „Jaskółka”, szkic Wiktora Dody o profesorze Ignacym Chrzanowskim pt. „Z impasu wyjsć musimy”, aktualne studjum Al. Krasienińskiego o narodzinach paszkwila w Polsce, reportaż z szkolnictwa powszechnego na wsi Mateusza Liwskiego pt. „Dwa kroki naprzód a krok w tył”, artykuł polemiczny w sprawie ostatnich zmian ortograficznych wprowadzonych przez Akademię Umiejętności J. Wisniewskiego, szkic historyczny Walerjana Charkiewicza pt. „Uniwersał poborowy na zbytki, utraty i niepotrzebne wystawy”, feljeton W. Wasutyńskiego „Radio gra”, fotomontaż Jana Polińskiego „Uboj rytualny” oraz bogaty dział recenzyj kronik, przeglądu prasy. W numerze dalszy ciąg ankiety „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?” z odpowiedziami: Jana Bajkowskiego, T. Dołegi-Mostowicza, Stanisława Kaliszewskiego i Jana Rembelskiego; J. Kisielewskiego „Makulatura”, H. Korotyńskiego „Dzieje literatury pięknej w Polsce”.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdzie pędzicie groźne tłumy!
Na wesele, czy zabawę?...
Nie, ktoś odrzekł pełen dumy
My na rynek — do sielawę

Aresztowanie b. przedsiębiorcy budowlanego

Znany na terenie Wilna spowodu nieudolnie zorganizowanego remontu mostu Zielonego Wilhelm Uszytło został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Prowadząc w roku ub. zbankrotowane obecnie przedsiębiorstwo, Uszytło wydawał czeki, które były bez pokrycia.

Uszytło bezprawnie ponadto używał tytułu inżyniera (za co również będzie odpowiadał) i tem zyskiwał zaufanie otoczenia. Nie oszczędził nawet niezamownego właściciela jednego z lokosjów na ul. Zawalnej, gdzie „na kredyt” nabrał papierosów na przeszło 100 złotych.

Przerabiasz sklep lub urządzasz nowy taniej, to zrobić zima

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, UL. FILIPA 15
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
ODZ. 5-5

mieści wielkiego higienisty. W dniu 4 marca r. b. o godz. 17 wiecz. odbędzie się w sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24 uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci prof. U-tu wileńskiego Kazimierza Koraffy-Korbuta.

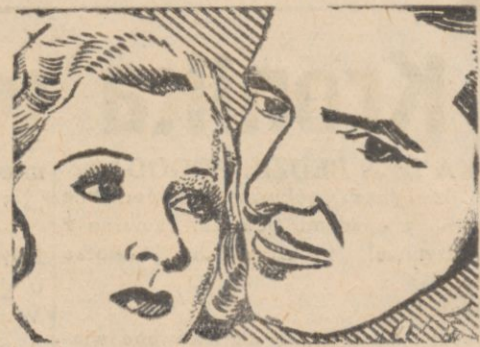
— **Studjum „O rodzinie” w Wilnie.** Realizując tegoroczne hasło Episkopatu dla organizacji Akcji Katolickiej: „Chrystus uświęca rodzinę”, Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie przystępuje do zorganizowania trzydniowego studjum o rodzinie, które się odbędzie w dniach 13, 14 i 15 marca. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczornych od godz. 5 do 7-ej w sali Śniadeckich U. S. B.

W charakterze prelegentów przyrzekli łaskawy udział wybitni działacze katolicki, na czele z p. dyrektorem Józefem Stemlerem z Warszawy. — Szczegółowy program prelekcji zostanie podany w najbliższych dniach dodatkowo.

KARY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary za tajny ubój.** Za tajny ubój i wprowadzanie w obrót niestemplowanego mięsa, starosta ukarał 14-dniowym bezwzględnym aresztem Dawida Wersesa (Antokolska 79) i Aleksandra Krawczuńskiego (Trzeciego Maja 15). Wysoki wymiar kary zastosowany został dlatego, że obydwaj byli dotychczas już 12-krotnie karani.

CASINO | Dziś wielka premiera! Potężny, emocjonujący film z życia emigracji ROSYJSKIEJ CZŁOWIEK KTÓRY ROZBIŁ BANK MONTE-CARLO



na wzór największych aktorów moskiewskiego Teatru Stanislawskiego stwarza Ronald Colman postać rosyjskiego emigranta. „Nocne życie Paryża! Rozkoszna Riviera! Wspaniała Szwajcaria ROSYJSKI BALET składający się 300 osób. Imponujące MASOWE sceny Nad program: Najnowszy tygodnik „Foks” i dodatki. Upzejmie prosimy o przebywanie na początku seansów: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne

Wasz ulubiony artysta
Stefan JARACZ

W KINIE...

Dziś film dla wszystkich
POCZ. O G. 12-ej.
Franciszka

GAAL

jako „ILONKA”
w filmie Papryka
w kinie „PAN”
Świetny nadprogram

HELIOS

Dziś pocz. o godz. 2-ej. Niebawym sukces!
CAŁE WILNO mówi z zachwytem tylko o filmie

„KOEENIGSMARK”

wg. słynnego utworu Piora Benoit. Publiczność proszona jest o przybywanie na początki seansów punktualnie 2, 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA

DZIS

„JOJ MADZIAR”

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Izykowski, ulubieniec radiowy całej Polski para solowa i zespół baletowy Tanagra oraz w nowym repertuarze poezjalnie występujący komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet Bojarski-Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 seanse 6.45 i 9.15. W niedzielę 3 seanse 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

POLSKIE kino
ŚWIATOWID
Mickiewicza 9
w filmie odznaczony
złotym medalem p. t.

MIESIĄC SZLAGIERÓW!
GWIAZDA EKRAŃÓW EUROPEJSKICH
BRYGIDA HELM
„ZŁOTO”

MILÓSC — POSWIECENIE — NAMIĘTNOŚĆ — CHCIWOŚĆ — ZAWIŚĆ, BOHATERSTWO oto to te go arcydzieła. Początki seansów: 4—6—8—10.15. W święta od g. 2ej Jutro „NIEDOKONCZONA SYMFONJA” z MARTĄ EGGERTH

TEATR REWJI
L. WISNIECKI

Dziś ostatni dzień
Nowa wielka rewja humoru, czaru i emocji p. t.

JAK ZDRADZAJĄ ABISYNY

w 2 częściach i 17 obrazach, przy udziale całego zespołu artystycznego. — Na czele ulub. publ. I. Wolska, J. Granowski, M. Mieczkowski, A. Piotrowski, J. Woljan oraz „1000 TAKTÓW BALAJAJKI”. Gościnnie wystąpi, tylko w tym programie, wszechświatowej sławy wirtuoz na balajajce MIKOŁAJ SINKOWSKI. Najnowsze utwory muzyczne — melodie rosyjskie — romanse cygańskie etc. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę 3 przedstawienia: o 4, 6.30 i 9 wiecz. — Ceny miejsc od 25 gr. ANONSI Jutro, w poniedziałek, 2 marca Wielka premiera! Nowa przebojowa rewja p. t. „KAZIUK U MURZYNA”, z udziałem ulubieńców publiczności oraz NOWOZAANGAŻOWANYCH wybitnych sił artystycznych.



100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJ
fir. H. RUSIECKI

W. Oślaw **Andrukowicz**
Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza,
p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in.
Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

OKAZJA TANIEGO KUPNA
D/H. „T. ODYŃCIEC” w. l. MALICKA
UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6
sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczyńca, lampy, platerę.
Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tańco.
Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD 7L 4-
U W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

PRZY **HEMOROIDACH**
CZOPKI MASE **VARICOL**
CASERKIEGO

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ
ziemska, miejska, lub podmiejska
zwróć się do Spółdzielni Prac. Umysłowych **„PRACUM”**
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

GRUŻLICA PŁUC
jest nieuleczalną i chorobą, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociągającego bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarsze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

Kupno i sprzedaż

Fortepian
mały, w dobrym stanie, sprzedam za 240 zł. Krakowska 34. m. 1. 490-1

Do sprzedania
2 domy drewn. o 5 i 4 dużych pok., ogród. 1620 m², na Zwierzyniecu. Cena 11.000 zł. Informacje: Mickiewicza 46-9, od godz. 3-4 popoł. 502-1

Dom
do sprzedania niezłoczone przy ulicy Śniadeckich 4. Informacji udzieli się na miejscu od 11 do 12 godziny. 478-2

Motocykl
sprzedam zaraz. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 491-1

Piękny plac
do sprzedania okazje: każdy, ogrody owocowe, ziemia dzierżawna 1689 m², ul. Świerkowa 2, naprzeciw garażu autobusów miejskich; obiekt ten można sprzedać jako dwie posesje, każda osobno po 4.500 zł. Informacje: Mickiewicza 46-9, od godz. 3-4 popoł. 502-1

Dom
do sprzedania. 2 domy drewn. o 5 miesz. każdy, ogrody owocowe, ziemia dzierżawna 1689 m², ul. Świerkowa 2, naprzeciw garażu autobusów miejskich; obiekt ten można sprzedać jako dwie posesje, każda osobno po 4.500 zł. Informacje: Mickiewicza 46-9, od godz. 3-4 popoł. 502-1

Do wynajęcia MIESZKANIE
5-6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, ze wszelkimi wygodami (i piętro). Tartaki 19, m. 4 (róg Ciasnej). Tel. 352.

SKLEP SPOŻYWCZY
w śródmieściu, z wyrobioną klientelą, okazanie do sprzedania. Uniwersytecka 2. 497

Dywan
duży, ładny, francuski oraz **MEBLE SALONOWE** sprzedam tanio. ul. Wivulskiego 6 — 28. 497

Kupię dom
od 7-10 tysięcy złotych. Oferty do Adm. „Dzien. Wil.” pod lit. A. B. Pośrednictwo wykluczone. 496-3

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN, Wilno, Trocka 6
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Mieszkania i pokoje
Nauka

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!
wyszukanie mieszkań BIURO POŚREDN. MIESZK. „UNIERSAL” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiarkowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wyzejściu.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE
5-6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, ze wszelkimi wygodami (i piętro). Tartaki 19, m. 4 (róg Ciasnej). Tel. 352.

1 LUB 2 POKOJE, słoneczne, z balkonem, ze wszelkimi wygodami, w pobliżu Sąd, od kwietnia do wynajęcia. Tartaki 19, m. 4 (róg Ciasnej). Tel. 3-52.

MIESZKANIE
3, 4 pokojowe, z wygodami, do wynajęcia. Kasztanowa 4, pokaze dozorca. Tel. 22-90.

POTRZEBNA
finansistka lub finansista do uruchomienia sklepu win i wódek przy samodzielnym prowadzeniu. — Dow. się: Skopówka 6 — 16, w godz. 11-13 i 17-19. 495-3

POTRZEBNA
młoda, predka, uczciwa, czysta **SŁUŻĄCA** Adres: Żeligowskiego d. 5, m. 43.

AGENTÓW
do sprzedania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo”, Lwów, Kuszewicza 6. — 4

Praca poszukiw.
MŁODA
inteligentna pielęgniarka poszukuje pracy w swoim zakresie, ewentualnie do dziec. mogą na wyjazd. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla „siostry”. 494-2

ABSOLWENTKA
Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakikolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.”; tamże adres.

PIANISTKA
kwalifikowana udziela lekcji gry fortepianowej początkującym i zaawansowanym, najnowszą metodą. Przyjmie akompaniam. Warunki dostępne. Postępy zapewnione. Ul. Dobra 12, m. 2 (kolo Zakretowej).

Kucharka
zgodzi się do wszystkiego, posiada dobre świadectwa, poszukuje pracy. Sierakowskiego 24—10.

WDOWA
inteligentna, energiczna, wiek średni, znająca kuchnię b. dobrze przyjmie pracę jako gospodyni, kucharka do pojedynczej osoby, najchętniej na probostwo. Jaroszeńska. Wilno, Misja Dworcowa. — wa 8-5 lub adm Dworzec Osobowy „Dz. Wil.”.

POTRZEBNA
młoda, predka, uczciwa, czysta **SŁUŻĄCA** Adres: Żeligowskiego d. 5, m. 43.

AGENTÓW
do sprzedania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo”, Lwów, Kuszewicza 6. — 4

POTRZEBNA
finansistka lub finansista do uruchomienia sklepu win i wódek przy samodzielnym prowadzeniu. — Dow. się: Skopówka 6 — 16, w godz. 11-13 i 17-19. 495-3

Złota kotar studio.
Radiowy poranek muzyczny ze Lwowa.

W Poranku Symfonicznym ze Lwowa dnia 1 marca o godz. 12.15 usłyszą radioluchacz pełną iscie rossiniowskiego wdzieku uwerturę do opery „Wilhelm Tell”, Mozarta Symfonję es-dur, zaliczającą się do największych trzech dzieł symfonicznych tego wielkiego klasyka, oraz Kavela „La Valse”, utwor opisujący salę balową cesarskiego dworu z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Solistką tego koncertu, który transmitują wszystkie rozgłośnie polskie będzie słynna skrzypaczka Irena Dubiska. Artystką wykona Koncert Skrzypcowy d-moll, Wieniawskiego. Orkiestrą ruiharmoniczną Lwowską dyryguje młody, utalentowany kapelmistrz i kompozytor, J. Mund.

Recital fortepianowy Stelli Dobryszkiej przez Radio.
Program recitalu fortepianowego utalentowanej pianistki Stelli Dobryszkiej, miesi się w ramach klasycznych, Artystka wykona w dniu 1 marca o godz. 18.00 utwory: Mozarta — Rondo a-moll, Beethovena — Menuet es-Dur i Ecossaises, Schuberta 2 impromptu.

Dawne wokalne utwory śpiewa w Radjo Zofia Wylezyska.

Interesujący jest program koncertu wokalnego, który transmituje radiostacja warszawska z Wilna w dniu 1 marca o godz. 20.30. Śpiewaczka, Zofia Wylezyska wykona utwory maio znane, znakomych mistrzów ubiegłych epok. Będą to utwory: francuskiego kompozytora, pierwszego, wielkiego reformatora opery iraunskiej — J. B. Lully’ego, znakomitego twórcy włoskiej „opera buffa” — J. B. Pergolesiego i wielkiego — haendla. Utwory te mimo swego angięgo żywota, trzech wieków, nie straciły dotychczas nic ze swej powagi i piękna.

Fragm. z powieści Jana Brzozy „Dzieci”, nadaje Rozgłośnia Lwowska.

Jan Brzoza, poeta — robotnik jest autorem szeregu nowel, kilku powieści i sztuki „Złota szyba A”, wystawionej w teatrze katowickim. W utworach jego nuta społeczna łączy się z nutą państwową. W radjo pracuje Jan Brzoza od początku swej kariery literackiej, rozpoczętej z chwilą uzyskania nagrody w konkursie na życiorys bezrobotnego. Dnia 1 marca o godz. 14.00 usłyszą radioluchacz fragment z powieści tego autora p. t. „Dzieci”.

Radiowa rewjalka dla dzieci.
W wesolej, radiowej rewjalcie p. t. „Trochę śmiesznych wierszyków”, którą rozgłośnia lwowska nadaje w dniu 1 marca o godz. 17.45 wystąpi znany małym radioluchaczom zespół dziecięcy z deklamacjami, przepięknymi muzyką i śpiewem. Audycję reżyseruje Ada Arst.

Polskie Radio Wilno
Niedziela, dnia 1 marca.

9.00 Czas i pieśń. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka z płyt. 9.40 Dziennik poranny. 10.00 Transmisja nabożeństwa, po nabożeństwie płyty. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Fragm. 3-go aktu „Niebieskiego ptaka” Maurycego Maeterlincka. 13.20 D. c. poranku muzycznego. 14.00 fragm. z pow. Jana Brzozy. 14.20 Koncert zyczeń. 15.00 Walka o czystość. 15.10 Sprawy rolnicze na radzie gospodarczej. 15.30 Dawne pieśni rycerstwa polskiego. 15.45 Jak tam ze zdrowiem na przedwiośniu? pod. 16.00 Sąd słuhaaczy radiowych nad bohaterka stuch. „Biedna młodość”. 16.30 Na polską nutę. 16.45 Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosła na naradzie gospodarczej. 17.05 1000 taktów muzyki. 17.45 Trochę śmiesznych wierszyków, audycja. 18.00 Recital fortepianowy Stelli Dobryszkiej. 18.30 Słuch. „Gospodar i parobek”. 19.10 Koncert reklamowy. 19.20 Wil. wiad. sportowe. 19.25 Płyty. 19.45 Co czytać? 20.00 Na wesolej lwowskiej fali. 20.30 Wokalne utwory klasyczne, wyk. Zofia Wylezyska. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.05 1. Wspomnienia o Straussach, pog. 2. Koncert Strassowski z Wielkiej Sali Tow. Muz. w Wiedniu. 22.00 Podróżymy. 22.15 Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.30 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 D. c. muzyki lekkiej i tanecznej.

BIEDNA WDOWA
Stankiewiczowa — s trojgiem małych dzieci, mieszkająca przy ul. Popowskiej 3 m. 2, jako jedyne źródło utrzymania posiada magle, lecz te tygodniowo dają tylko 30 gr. dochodu, więc formalnie cierpi głód. Świadek prawdziwej nędzy Stankiewiczowej prosi o łaskawą pomoc materialną, chociażby w postaci korzystania z jej magli, przy ul. Popowskiej Nr. 3, m. 2.

CAŁA RODZINA
bezrobotnego, chora bez żadnych środków do życia, odwołuje się do miłośników bliźnich o pomoc. Mało — Środkiem Misja Dworcowa. — wa 8-5 lub adm Dworzec Osobowy „Dz. Wil.”.

WYPADKI.
— Na łaskę Opieki Społecznej. Przez nieustalonych rodziców porzucone zostały w lokalu Opieki Społecznej dwoje dzieci: Regina, l. 10, oraz Piotr, l. 8. Dzieci skierowano do ochronki miejskiej. (e)

— Śmierć, spowodowana spirytusem etylowym. W dniu 28 bm, o godz. 17-ej na ul. Gaona znaleziono leżącego 36-letniego robotnika Władysława Łopackiego, bez stałego miejsca zamieszkania, z objawami zatrucia się spirytusem etylowym. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie o godz. 18.20, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, za granicą zł. 6, — CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia ogłoszenia i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukiwaczy pracy 50% taniej. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń niżej.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKIMOWICZ.

